

„Hasło — Lenino, odzew — 30“

IX Alert ZHP w Wielkopolsce

„Ogłaszam IX Alert ZHP. Jest on udziałem naszego Związku w obchodach 30 rocznicy LWP. Uczynicie wszystko, co niezbędne, aby przebieg tego Alertu potwierdził w praktyce serdeczną więź Harcerstwa z Ludowym Wojskiem Polskim i był wyrazem Waszej patriotycznej postawy i zaangażowania w budowę Polski Socjalistycznej“.

Tak brzmią słowa rozkazu specjalnego Naczelnika ZHP, wzywające całą młodzież harcerską do podejmowania zadań mających na celu pogłębienie wiedzy o historii i tradycjach

tudzień współczesnych zadaniach Ludowego Wojska Polskiego.

Rozkaz odczytany został w minioną sobotę na specjalnych apelach szkolnych. Na popołudniowych zbiórkach otwarto koperty, zawierające treść alertowych zadań, indywidualnych i zespołowych. W Wolsztynie koperty te dostarczała drużynom specjalnie zorganizowana sztafeta.

Dzisiaj 16 bm. w drugim dniu Alertu, w gminach, miastach i dzielnicach odbywają się „Festyny Sprawności Obronnej”, połączone ze zdobywaniem Odznaki Sprawności Obronnej i szerokimi kontaktami z przedstawicielami Ludowego Wojska Polskiego. W Kaliszu harcerze uczestniczą w III Ogólnopolskich Zawodach Powszechnej Samoobrony resortu przemysłu lekkiego. W Gostyniu odbywają się tradycyjne zawody latawców.

Trzeci dzień Alertu — poniedziałek — poświęcony jest pracy społecznej. Hufiec Poznań-Nowe Miasto do wypełniania zadań alertowych zaprosił całą młodzież ZMS ze szkół ponadpodstawowych. Ponad 150 000 harcerskiej młodzieży Wielkopolski uczestniczyć będzie w akcji „Porządek”, pomagając przy porządkowaniu parków miejskich (Śrem, Rawicz, Nowy Tomyśl) budowie boisk szkolnych (Obrzycko, Kępno), ośrodków rekreacyjnych (Czarnków), budowie internatów (Lisków — pow. Kalisz), strzelnicy (Kobylec pow. Wągrowiec) itp. W Kaliszu około 250 harcerzy pracować będzie przy porządkowaniu cmentarzy

wojskowego, przy czym prace te zakończy apel poległych.

Osobnego rodzaju czynem będzie sadzenie „lasu trzydziestolecia” w porozumieniu z Zarządem Okręgu Lasów Państwowych.

Fundusze uzyskane z prac społecznych przeznaczone zostaną na Szpital — Pomnik: Centrum Zdrowia Dziecka.

(bw)

W Chile nadal toczą się walki

Korespondent AFP donosi z Buenos Aires o prawdziwej walce w eterze między rywalizującymi radiostacjami, zainstalowanymi na terytorium Chile. Tajne radiostacje chilijskie — jak dowiaduje się argentyński dziennik „La Prensa”, podają, że w Chile toczy się nadal walka między oddziałami junty wojskowej, a oddziałami utworzonymi przez organizacje robotnicze.

Wojska junty dokonują egzekucji i jest duża liczba zabitych. Radiostacje junty — dodaje „La Prensa” — zaprzeczają temu. (PAP)

Wznowienie walk wokół Kompong Cham

Po dwóch dniach względnego spokoju rozgorzały na wszystkich odcinkach walki wokół Kompong Cham, trzecie go co do liczby mieszkańców miasta w Kambodży.

Trwa ostrzał artyleryjski północno-wschodnich rejonów miasta i lotniska. Siły wyzwoleńcze zajęły stanowisko w odległości 1 km od centrum miasta. (PAP)

Wenecja pełna turystów



Wenecja — jak zawsze — pełna turystów. Na zdjęciu: fragment Bazyliki św. Marka i — w głębi — Pałac Dożów. CAF — AFP

Stefan Olszowski udał się do Nowego Jorku

15 bm. udał się do Nowego Jorku członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych. Stefan Olszowski, który przewodniczyć będzie delegacji polskiej na XXVIII Sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Na lotnisku obecni byli m. in.: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych. (PAP)

W. Wojtasik - ambasadorem

Rada Państwa mianowała Władysława Wojtasika ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Socjalistycznej Republice Rumunii. (PAP)

Zakończenie sesji kopernikowskiej w Krakowie

15 bm. zakończyła się w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie międzynarodowa sesja naukowa, poświęcona najwybitniejszemu wychowankowi UJ — Mikołajowi Kopernikowi. Wzięli w niej udział historycy nauki i astronomowie z uniwersytetów polskich oraz kilkudziesięciu uczonych z 19 uniwersytetów, reprezentujących 13 krajów europejskich, a także Japonię i USA.

Tematem dwudniowych obrad była rola Krakowa w kształtowaniu się poglądów Kopernika. Omówiono także recepcje teorii polskiego astronoma w Belgii, Francji i Niemczech oraz na Litwie, Białorusi i Ukrainie.

15 bm. w Krakowie odbyła się także sesja kopernikowska, zorganizowana przez AM i WSE, poświęcona dorobkowi Kopernika — lekarza i ekonomisty. Obie imprezy zakończyły w Krakowie cykl kilku następujących imprez naukowych, zorganizowanych w ramach obchodów 500-lecia urodzin Kopernika. (PAP)

- * Usprawnianie procesów inwestycyjnych
- * Intensyfikacja produkcji ogrodnictwa
- * Poprawa komunikacji miejskiej

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 14 bm. br. Prezydium Rządu rozpatrzyło informacje komisji partyjno-rządowej do spraw inwestycji pracującej pod przewodnictwem wicepremiera Jana Mitregi, na temat realizacji wniosków z krajowej narady poświęconej usprawnieniu procesów inwestycyjnych, która odbyła się przed pół rokiem w Warszawie.

Z informacji wynika, że wprowadzanie w życie wniosków z narady przebiega zgodnie z planem, co znajduje wyraz w aktywizowaniu działalności resortów na rzecz usprawnienia procesów inwestycyjnych oraz w korzystnych wynikach uzyskiwanych przy wykonywaniu planu rzeczowego

inwestycji w 1973 r. Dokonywana jest systematyczna, bieżąca kontrola i ocena realizacji zadań inwestycyjnych. W pierwszym półroczu br. zostały przygotowane i zaakceptowane przez rząd różne akty normatywne o dużym znaczeniu dla dalszego doskonalenia działalności inwestycyjnej, dotyczące m. in. ustalania kryteriów inwestycji modernizacyjnych i rozwoju systemu generalnych dostawców.

W przyszłym roku prace komisji będą koncentrować się wokół zagadnień związanych z dalszym wzmacnianiem dyscypliny inwestycyjnej, z terminowym osiąganiem projektowanych zdolności wytwórczych, z przeprowadzaniem oceny skuteczności wydanych przepisów inwestycyjnych i opracowaniem wniosków co do ich scalania lub dalszego porządkowania.

W kolejnym punkcie obrad omówiono problemy intensyfikacji produkcji ogrodnictwa i zwiększenia przetwórstwa mrożonych owoców i warzyw. Szybki wzrost zapotrzebowania rynku krajowego na przetwory i mrożonki owocowo-warzywne, jak i rosnące możliwości eksportowe w tej dziedzinie, wskazują na konieczność rozwoju bazy produkcyjnej i zamrażalniczej. Podjęto decyzję o rozszerzeniu zdolności produkcyjnych zamrażalni owoców i warzyw.

W trosce o poprawę warunków komunikacji miejskiej, Prezydium Rządu przyznało do datkowej fundacji na zakup autobusów dla potrzeb gospodarki komunalnej. Umożliwi to zwiększenie w tym roku dostaw dla miejskich zakładów komunikacyjnych autobusów „Jelcz” i „San” oraz planową realizację dostaw autobusów marki „Berliet”.

Na posiedzeniu omówiono kierunki rozwoju współpracy gospodarczej i wymiany handlowej z Turcją w latach 1973—1980. Nowe możliwości we wzajemnych stosunkach stworzyła wizyta polskiej delegacji rzą-

dowej w Turcji w maju br. pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów PRL — Piotra Jaroszewicza. Prezydium Rządu zobowiązało Ministerstwo Handlu Zagranicznego oraz zainteresowane resorty do aktywizacji działalności związanej z zacieśnieniem kontaktów gospodarczych i handlowych z Turcją. (PAP)

Delegacja PRL w Ulan-Bator

Do Ulan-Bator przybyła w sobotę rządowa delegacja PRL z wicepremierem Kazimierzem Olszewskim. Delegacja weźmie udział w pracach II posiedzenia polsko-mongolskiej komisji międzyrządowej d.s. współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej.

Podróż G. Pompidou

Prezydent Francji, Georges Pompidou, zakończył swój pobyt w

PAP RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
INFORMACJE TELEFONEM
TELEFON INFORMACJE
PAP RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
RADIO-INFORMACJE TELEFONEM

Pekinie i w towarzystwie premiera Czu En-laja rozpoczął wielodniową podróż po kraju. W czasie podróży będą kontynuowane rozmowy polityczne, zapoczątkowane w Pekinie.

Koncentracja wojsk Izraela

Kairski dziennik „Al Ahram” donosił o koncentracji wojsk izraelskich na granicy z Syrią.

Uroczystość na Kremlu

Na Kremlu odbyła się uroczystość odznaczenia wenezuelskiego działacza komunistycznego i robotniczego, przewodniczącego KP Wenezueli, Gustavo Machado „Ordem Przyjaźni Narodów”. Uroczystość zbiegła się z 75-leciem jego urodzin.

Stosunki NRD — Dahomej

Rządy NRD i Dahomeju osiągnęły porozumienie w sprawie ustanowienia stosunków dyplomatycznych na szczeblu ambasady.

Dzień żałoby w DRW

Począwszy od niedzieli 7.00 rano, flagi DRW na gmachach urzędów państwowych w stolicy DRW opuszczone zostaną do połowy masztów na znak żałoby po prezydencie Chile, Allende.

od OKŁOSA tygodnia

Rekordy z konieczności

Nasz kraj jest potentatem na skale światowej pod względem przewozów towarowych. Polskie Koleje Państwowe przewożą na przykład (cytuje za „Życiem Warszawy”) „...o jedną trzecią więcej niż koleje francuskie, dysponując o tyle samo dłuższą siecią komunikacyjną. Przewożą u nas (PKP przyp. J. K.) tyle, ile koleje obu państw niemieckich, dwa razy więcej aniżeli wynoszą roczne przewozy kolei włoskich i angielskich razem wzięte”.

Tyle, że tą potęgą nie bardzo można się chlubić. Bo chociaż z jednej strony należy się uznanie polskim kolejarzom, za to, że tak kolosalne zadania wykonują, z drugiej strony nasuwa się pytanie: czy to wożenie ma zawsze sens!

Właściwie odpowiedź na to nie nasuwa się. Wystarczy kilka przykładów z naszego województwa. Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego z Międzybuzem wożą na przykład sliwki z południowych krańców województwa krakowskiego, a plantacje pomidorów mają m. in. pod Warszawą. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego otrzymuje wagonowe przesyłki octu ze Świdwina w województwie koszalińskim, podczas gdy Poznańska Wytwórnia Produktów Spożywczych, również wagonami, wysyła swój ocet w kraj. Wytwórnia Betonów w Miejskiej Górze wozi rurki melioracyjne długie na 80 centymetrów do województwa koszalińskiego, bo tam robią akurat rurki melioracyjne.

Transport obrazowo nazwano systemem

krwionośnym gospodarki. Jest to określenie nad wyraz słuszne. Nie może być mowy o sprawnym funkcjonowaniu gospodarki, bez sprawnego transportu. Co roku najwięcej uwagi tej dziedzinie poświęcamy w okresie jesiennym. Wtedy bowiem, prócz normalnych zadań, dochodzi konieczność przetransportowania olbrzymiej masy plodów rolnych. W tym roku w IV kwartale przewozić, wszystkimi środkami transportu, wyniosą około 432 mln ton. Będą więc o prawie 40 mln ton więcej, niż w IV kwartale ubr. Żeby taką masę towarów przewieźć, nasi transportowcy będą musieli zapewne pobić wszystkie rekordy. — Rekordy — z konieczności.

Zadania przewozowe Wojewódzkiego Oddziału PKS w Poznaniu wzrastają w tym roku o ponad 19 procent, podczas gdy tabor silnikowy zwiększy się o 1,2 procent a przyczep będzie więcej o 4,3 procent. Wszystkie więc samochody pracować będą musiały na pełnych obrotach. Ostatnio, przedsiębiorstwo podjęło tzw. akcje niedzielne, doganiając czas dniem wolnym od pracy. W niedziele wożone są przede wszystkim materiały budowlane.

Znacznie zwiększają się w tym roku także zadania poznańskiej DOKP. W IV kwartale trzeba przewieźć o 9,4 procent więcej, niż w roku ubiegłym.

Można cytować wiele liczb, potwierdzających konieczność znacznego zwiększenia przewozów. Dynamiczny rozwój przemysłu, produkcja dodatkowa, większe zbiory. To są zadania dla transportu. Zadania,

które muszą być wykonane, pozostaje tylko pytanie jakim wysiłkiem!

Stanu taboru i jego ładowości nie można zmienić w trakcie jednego roku, jednej kampanii. Ale jest szereg problemów, które da się w każdej chwili wprowadzić do praktyki, a które mają niebagatelny wpływ na sprawność przewozów.

Konieczne jest więc, aby natychmiast nastąpiła poprawa dyscypliny korzystania z usług transportowych, przez poszczególnych klientów. Obecnie, kiedy tyle mówi się o poprawie organizacji przewozów, o gospodarności na każdym kroku, paradoksem wydają się niektóre sprawy, o których sygnalizuje poznańska DOKP. Mianowicie prawie o 100 procent zwiększyła się liczba przetrzymywanych wagonów w przedsiębiorstwach województwa poznańskiego i zielonogórskiego. Rekordzistą w naszym województwie, od długiego już czasu, jest Poznańskie Przedsiębiorstwo Transportu Budownictwa, które np. w I dekadzie września przetrzymywało 165 wagonów, łącznie — 2 608 godzin.

Druga sprawa, to nieoperatywność klientów transportu. Wynika to w dużej mierze z trudności w międzymiastowych połączeniach telefonicznych. Stąd się biorą niekiedy niepotrzebne postoje, puste przebiegi itp.

Po to, by transport także z tegorocznych jesiennych zadań wyszedł obronną ręką, konieczna jest też pełna mobilizacja zaplecza technicznego, dbającego o sprawność sprzętu. Trzeba też zapewnić przedsiębiorstwom transportowym priorytet w dostawach części zamiennych.

Stan przygotowania transportu do jesiennych przewozów nieprzypadkiem był ostatnio tematem obrad Biura Politycznego KC PZPR, które zobowiązało resort komunikacji do podjęcia wszystkich niezbędnych kroków dla sprawnego przebiegu jesiennego szczytu przewozowego.

JAN KORZENIEWSKI

Wielka popularność Polski w społeczeństwie radzieckim

Spółeczeństwo Związku Radzieckiego wykazuje duże zainteresowanie problemami rozwoju Polski Ludowej i wszechstronnej współpracy łączącej obydwie nasze bratnie narody i państwa.

Wyrazem tego jest m. in. wzrastający udział mieszkańców Kraju Rad w pracach Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej i rosnąca aktywność tej organizacji w popularyzowaniu bogatych tradycji wspólnych walk rewolucyjnych i braterstwa broni oraz współczesnego dorobku Polski i jej wkładu w umacnianie socjalistycznej wspólnoty.

TPR-P służy także wydatnie wymianie doświadczeń między Polską i Związkiem Radzieckim w realizacji zadań wytyczonych przez VI Zjazd PZPR i XXVI Zjazd KPZR.

Poważne osiągnięcia towarzyszą, uzyskane w ostatnich latach, przedstawili, w najnowszym, wrześniowym numerze czasopisma „Kultura i Życie” przewodniczący Centralnego Zarządu TPR-P, a zarazem przewodniczący Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, Aleksiej Szyłkow.

Jak wynika z przytoczonych w artykule danych, tylko w ciągu ubiegłego roku 150 załóg zakładów pracy zgłosiło swój akces na kolektywnych członków Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej. Powiększyła

się też znacznie sieć oddziałów terenowych TPR-P, zwłaszcza miejskich i rejonowych, obecnie TPR-P należy do największych organizacji skupionych w Związku Radzieckim Towarzystw Przyjaźni i Współpracy Kulturalnej z Zagranicą. Członkami kolektywnymi Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej są załogi ponad 3 tys. zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw budowlanych i transportowych, gospodarstw rolnych oraz młodzieży wielu szkół i uczelni ZSRR.

W samej tylko Moskwie TPR-P obejmuje swą działalnością przeszło 150 zakładów pracy, wśród których znajdują się m. in. tak ogromne przedsiębiorstwa jak „Sierp i Młot”, „Krasnaja Presnia” i „Kolier”, liczące tysiące pracowników.

Towarzystwo posiada 146 oddziałów terenowych, w tym 7 republikańskich, 21 obwodowych i 118 miejskich i rejonowych. W skład zarządów oraz ich komisji i sekcji wchodzi łącznie ponad 15 tysięcy działaczy społecznych, reprezentujących wszystkie zawody i środowiska Kraju Rad.

Najbliższe zamierzenia programowe TPR-P związane są ściśle z uczczeniem przez społeczeństwo radzieckie pamiętnych rocznic w życiu naszego kraju: 30-lecia Ludowego Wojska Polskiego i 30-lecia powstania Polski Ludowej.

Opracowany przez Centralny Zarząd TPR-P plan obchodów 30 rocznicy LWP przewiduje, że obejmą one wszystkie zakłady pracy, instytucje naukowe i kulturalne, których pracownicy są kolektywnymi członkami Towarzystwa. W zakładach tych odbędą się spotkania przyjaźni i braterstwa broni, wieczory artystyczne. Przygotowywane są też liczne okolicznościowe wystawy i pokazy filmów. W wielu spotkaniach z tej okazji wezmą udział żołnierze jednostek polskich powstałych na Ziemi Radzieckiej — uczestnicy specjalnego „Pociągu Przyjaźni” oraz ich współtowarzysze broni — komandosi radzieccy.

W Riazaniu — miejscowości związanej z historią formowania się LWP, zostanie otwarta w tamtejszym muzeum nowa sala wystawowa poświęcona dziejom polskiego oręża.

W Poznaniu zakończono Dekadę Kultury Bułgarskiej

Od 5 do 15 bm. trwała w Wielkopolsce tradycyjna u nas impreza, IX Dekada Kultury Bułgarskiej. Przedstawiono podczas niej różne aspekty historii i współczesności Ludowej Republiki Bułgarii. Na program Dekady złożyły się liczne wystawy, spotkania z przedstawicielami życia kulturalnego bratniego kraju, przegląd filmów bułgarskich, występy solistów opery i muzyków.

Właśnie muzycy znakomitego zespołu Orkiestry Kameralnej z Płowid pod dyktando Iwana Spasowa swoim wczorajszym uroczystym koncertem w Pałacu Działyńskich w Poznaniu zakończyli oficjalny program Dekady Kultury Bułgarskiej w Wielkopolsce.

Orkiestra Spasowa nie kończy jednak na tym swoich występów w naszym województwie. 17 września będzie ona koncertować w Kaliszu, a 18 bm. — w Koninie. (kos)

Komunikat MO

W dniu 28 sierpnia br. w zaroślach na terenie Pola Mokotowskiego w Warszawie znaleziono zwłoki mężczyzny o nieustalonej tożsamości.

Rysopis: wiek ok. 30 lat, wzrost 165 cm, średnia budowa ciała. Ubrany: w spodnie koloru szarobłękitnego, półgolf niebieski z rękawami, brązowe sandały na gumie, granatowe skarpetki w zielone i brązowe paski.

Znaki szczególne: znacznej wielkości blizna na powierzchni lewego podudzia i prawego uda, mniej sze blizny na czole po stronie lewej i na prawym policzku, braki w uzębieniu.

Osoby mogące udzielić informacji w tej sprawie, proszone są o skontaktowanie się z Komendą Dzielnicową MO Warszawa — Śródmieście, ul. Wawelska 15 pok. 36 tel. 456109.

POGODA

Jak informuje Państwowy Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, dzisiaj zachmurzenie będzie niewielkie i umiarkowane, w dzielnicach północno-wschodnich przez ściśnięcie dużych i miejscami opady przelotne. Temperatura maksymalna od 15 st. na północnym wschodzie do 18 st. w centrum i 22 st. na zachodzie. Wiatry słabe i umiarkowane zmienne.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Witold de Mezer

Projekt zmian ordynacji wyborczej do rad narodowych

Jednym z punktów poselskiej debaty w czasie najbliższej sesji Sejmu PRL będzie — jak dowiaduje się sprawozdawca parlamentarny Polskiej Agencji Prasowej — projekt ustawy o zmianie ordynacji wyborczej do rad narodowych.

Celem tego projektu jest wprowadzenie do tekstu obowiązującej ordynacji zmian wynikających z utworzenia gmin i gminnych rad narodowych, a także zwiększenie gwarancji przedstawicielskiego charakteru rad narodowych. Chodzi również o urealnienie dotychczasowych przepisów ordynacji — odpowiednio do ukształtowanej w ciągu lat praktyki wyborczej.

Pierwsza grupa proponowanych istotnych zmian w ordynacji wyborczej wiąże się z utworzeniem w końcu ub. r. gmin. Dla zapewnienia pełnej zgodności przepisów prawa wyborczego z obecną strukturą i organizacją rad narodowych i organów wykonawczych proponuje się, by określenia gromadzkie, osiedlowe rady narodowe zastąpić określeniem gminne rady narodowe (rady narodowe miast i gmin). Funkcje spełniane dotychczas w wyborach przez prezydium gromadzkich (osie-

dowych) rad narodowych przeniesione zostaną na naczelników gmin. Ustawa o utworzeniu gmin powiększyła, jak wiadomo, liczebność gminnych rad narodowych i odpowiednio do tego, projekt zmiany ordynacji przewiduje zwiększenie — liczebności pozostałych rad narodowych, w szczególności w miastach.

Propozycje zakładają również — podobnie jak w gminach — stosunkowo duże rozpiętości w składzie liczbowym rad tego samego stopnia po to, by uwzględnić różnicowanie odpowiednich jednostek terytorialnych pod względem liczby ludności. W projekcie zwraca uwagę sugestia wyeliminowania z tekstu ordynacji wyborczej przepisów przewidujących możliwość tworzenia tzw. przemysłowych okręgów wyborczych. Praktyka wykazała, że instytucja ta znacznie komplikuje postępowanie wyborcze.

Kolejne zmiany wiążą się z propozycją, by w gminnej radzie narodowej każda wieś miała swego reprezentanta. Obowiązująca ordynacja — zgodnie z propozycjami zmian — została uzupełniona przepisem wyraźnie wskazującym, iż liczba kandydatów w okręgach wyborczych do tej samej rady narodowej ma być proporcjonalna do liczby ludności objętej okręgiem.

Dotychczasowy system terytorialnych komisji wyborczych przewidywał komisje na szczeblu wojewódzkim, powiatowym oraz miejskim i dzielnicowym. W projekcie przewiduje się utworzenie w gminach odrębnych komisji wyborczych, co odpowiadałoby randze gmin, zwiększało odpowiedzialność i uprawniało jej aktywność społeczną. Dla wyboru wspólnej rady — dla miasta i gminy oraz dla miasta stanowiącego powiat i powiatu — tworzone byłyby jedne terytorialne komisje wyborcze.

W projekcie zmian sformułowane też zostały propozycje będące wyrazem trwałego współdziałania partii i stronnictw sojuszniczych oraz masowych organizacji społecznych, a przewidujące ustalenie generalnej zasady oparcia

wyborów na programie FJN, jak również wyraźnie ustalające, iż konstytucyjnie uprawnione organizacje polityczne i społeczne zgłaszają wspólne listy kandydatów FJN. Proponowane przepisy przewidują zarazem zasadę szerokiej konsultacji społecznej tak programów wyborczych, jak i list kandydatów. (PAP)

Dzisiaj wybory w Szwecji

Prawie 5,7 mln uprawnionych do głosowania Szwedów wybierze w niedzielę 350 deputowanych do Riksdagu (parlamentu) oraz władze lokalne. Wybory w Szwecji przesądzą czy utrzyma się rząd socjaldemokratyczny, czy też władzę obejmie pierwszy po 41 latach gabinet o innym składzie.

Przedwyborcze sondaże dają obu tym możliwościom równe szanse, co wskazuje, że wyniki wyborów będą do końca oczekiwane z dużym napięciem. Tuż przed wyborami socjaldemokraci zanotowali pewien wzrost popularności. Przewiduje się też powszechne, że komuniści poprawią swój stan posiadania sprzed 3 lat, kiedy to uzyskali 4,8 proc. głosów. (PAP)

- Wybory samorządów mieszkańców
- Zatwierdzenie programu szkolenia
- „Gabinety Kopernikowskie”

Z prac Sekretariatu WK FJN

W dniu 15 września br. obradował Sekretariat WK FJN. Porządek obrad obejmował: informację o przebiegu zebrań wyborczych do samorządu mieszkańców, zatwierdzenie programu szkolenia w ośrodkach wiedzy obywatelskiej na rok szkoleniowy 1973/74 oraz informację o organizacji „Gabinety Kopernikowskich”.

W punkcie pierwszym obrad Sekretariat WK FJN wysłał chał informację o przebiegu zebrań wyborczych, oceniając pozytywnie przygotowanie i przebieg zebrań, jednocześnie zalecając dalszą pracę w celu jes-

zcze większego zainteresowania mieszkańców wyborami do samorządów mieszkańców.

W drugim punkcie obrad Sekretariat przyjął program szkolenia w ośrodkach wiedzy obywatelskiej na rok szkoleniowy 1973/74. Sekretariat podkreślił, iż realizacja tego programu w nadchodzącym roku szkoleniowym wymaga poświęcenia większej uwagi programowi szkolenia w poszczególnych ośrodkach wiedzy obywatelskiej, co winno stać w centrum zainteresowania powiatowych i dzielnicowych rad OWO.

Sekretariat WK FJN przyjął informację o organizacji „Gabinety Kopernikowskich” w Wielkopolsce i uznał prowadzoną działalność za bardzo pozytywną i przebiegającą zgodnie z założeniami postawionymi przez Wojewódzki Komitet FJN.

Noworosyjsk i Kercz — bohaterami

Radzieckie miasta portowe Noworosyjsk i Kercz otrzymały tytuł miast — bohaterów. Poprzednio to zaszczytne miano przyznano: Moskwie, Leningradowi, Kijowie, Odesie, Sewastopolowi, Wołgogradowi i Twierdzy Brzeskiej. W miastach — bohaterach ustawa się obelisk z portretem Lenina i medalem „Złotej Gwiazdy” oraz z tekstem dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o nadaniu tego tytułu.

Porozumienie w Laosie

Po dziesięciu latach i dwustu dniach

go rokowań pomiędzy rządem królewskim księcia Souvanna Phoumy, a patriotycznym Frontem Laosu (Pathet Lao), któremu przewodzi przyrodni brat księcia Souphanouvong, uzgodniono treść dokumentu zawierającego szczegółowe postanowienia w sprawie kwestii spornych. Jednakże wówczas grupa najbardziej reakcyjnych oficerów laotańskich, zarzucająca Souvanna Phoumie nadmierną ugodowość wobec Pathet Lao, podjęła próbę zamachu stanu, która choć nie udała się — spowodowała, iż premier uznał za wskazane wyśiąć z nowymi żądaniem wobec sił patriotycznej lewicy.

W toku wznowionych rokowań, stroną patriotyczną wzięła pod uwagę trudności premiera Souvanna Phoumy, istniejące ze względu na zagrożenie jego ekipy ze strony skrajnej prawicy. Choć więc Pathet Lao kontroluje ponad 80 proc. obszaru Laosu — zgodziła się np., że w przypadku nieobecności Phoumy mającego

być premierem rządu koalicyjnego, obowiązki premiera nie będzie pełnił automatycznie koalicyjny wicepremier Souphanouvong, lecz będzie to zależało od decyzji gabinetu. We wspólnym rządzie mają zaś przysiąc Pathet Lao teki: ministrów spraw zagranicznych, gospodarki i planowania, rozwoju, robót publicznych, informacji i kultury; na tomiast stronie wientiańskiej, ministrów obrony, szkolnictwa, finansów, zdrowia i opieki społecznej; wreszcie ministrami sprawiedliwości i łączności mają zostać tzw. „osoby niezaangażowane politycznie”.

Wszakże rząd królewski zwlekał wciąż jeszcze z podpisaniem ostatecznego porozumienia. W takiej sytuacji kierownictwo Pathet Lao uznało za wskazane ogłosić ustalony tekst zmodyfikowanego porozumienia. Upowierzenie tego dowodu dobrej woli strony patriotycznej, odebrało Phoumie możliwość

dalszego kunktatorstwa. Związka, że — jak to podkreślają zachodni komentatorzy — postawa Związku Radzieckiego i jego działania na rzecz przywrócenia pokoju w Laosie, odebrały reakcji laotańskiej szansę blokowania podpisania porozumienia pod pretekstem, iż Kraj Rad zajmuje stanowisko przeciwne koalicji Pathet Lao i Vientiane. Nawet Waszyngton uznał się zmuszonym do namawiania Vientiane do uczynienia ostatecznego kroku. A przecież zgodnie z porozumieniem, w ciągu 60 dni po jego podpisaniu mają się wynieść z Laosu wszystkie obce wojska. Podpisanie porozumienia oznacza więc praktycznie wyrzucenie i z tej części Indochin amerykańskich „doradców i ekspertów wojskowych” oraz 17 tys. najemników syjamskich opłacanych przez USA.

Tak więc z optymizmem można myśleć o ostatecznym zakończeniu dziesięcioletniej tragedii Laosu. ZSZ

GŁOS WIELKOPOLSKI — Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074, 60-969 Poznań • Redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelnego), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek • Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z Czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” • Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i terminowość druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada • Reklamiści nie zamówionych nie zwracamy • Druk: PZG im M. Kasprzaka — Poznań • Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmują za pośrednictwem blankietów PKO: Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Zwirzyńska 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe • Indeks nr 35 029.

SUKCESY DODAJĄ SIĘ

Dla Polaków, których świadomość sięga roku 1939, każdy wrzesień jest miesiącem pełnym refleksji, wspomnień i porównań. Te na stroje potęgowane są zazwyczaj dozą dystansu, uzyskaną wobec rwącego potoku codzienności z pomocą dopiero co zakończonych wakacji. Przyjemnie, wróciwszy na „stare śmieci” — popatrzeć świeżym okiem na otoczenie, podumać i pomarzyć.

Nasza polska teraźniejszość. Ruchliwa, z najładniejszymi przejściami podziemnymi w Polsce, Rondo Kopernika. Nowy fragment ulicy Hetmańskiej łączący Wilkę z Górą. Jeszcze nie całkiem dla pieszych łaskawy, ale służący pojazdom; jej dalszy bieg zaznacza się już dokładnie, nowy Most Przemysłowa na Warcie prawie gotowy. Ulicami miasta śmigają liczne nowe tramwaje. Potężna bryła hotelu przy Alei Stalingradzkiej sięgnęła niedawno najwyższej kondygnacji. Klub sportowy „Lech” zapowiada przekazanie do użytku zupełnie nowego stadionu przy ulicy Bułgarskiej, roboty są mocno zaawansowane. W kilku punktach miasta wyrosły sylwetki pawilony gastronomicznych i handlowych, sprowadzonych z NRD i CSRS. Międzynarodowe Targi od tego roku począwszy organizowane są w naszym mieście dwukrotnie — w czerwcu i we wrześniu. Szosa warszawska od Wrześni do Poznania przemienia się niezwykle szybko w zmodernizowany, podobny autostradzie szlak. W niecałym odległości od centrum poczynają wreszcie znikać śmieci — kamienie, blokujące przez wiele lat budowę nowych arterii.

Tych kilka spostrzeżeń dotyczy Poznania. Nietrudno zebrać podobne, dotyczące innych miast i zakątków kraju. Nastąpił — i trwa — czas przyspieszenia, a to, o czym przed chwilą była mowa, to najbardziej rzucające się w oczy rezultaty wcielania w życie społeczno-gospodarczych przemian. Jesteśmy świadkami — i oczywiście współautorami — przekształcania programów wyzwoleń w dokonania.

Wyzbywamy się kompleksów. Na przykład że sąsiedzi produkują dobre auta, a my je tylko pociągamy „Warszawy”; że magnetofony radiodiodowe, tranzystorowe, to także tylko u nich; że w ich sklepach to są swetry, zaś w naszych... Nawet w hotelarstwie, które stanowi naszą pięć Achilleową, coś się ruszyło, bo i „Forum”, i „Polonez”, i tempo

przy budowie poznańskiego obiektu równie szwedzkiemu. Nikt nie twierdzi, że świat nie nam się wiedzie, niemato nadal zapóźnienie albo wycinanie życia, gdzie daleko naszemu krajowi do przodownictwa. Ale w wielu dziedzinach dokonany został — na przykład na polu motoryzacji — nieklamany przełom, a ogólne tendencje, decydujące o perspektywach rozwojowych Polski, są od trzech bez mała lat jednoznacznie dodatnie. Tempo zwiększania produkcji, dynamika wzrostu dochodu na rodowego, rozwój handlu zagranicznego, rosnąca zasob-

ność rodzin — napawają nasadnionym optymizmem. Bo widać, że społeczno-gospodarcze zamierzenia — akceptowane przez ogół — są całkowiście na miarę naszych sił. I że można ambitne plany realizować, że potrafimy to robić. Co więcej, potrafimy sami sobie sprawiać niespodzianki — jak przy niezwykle szybko postępującej budowie Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Katowickim, jak przy nadawaniu kształtów warszawskiej Trasie Łazienkowskiej, jak przy wzorowym, wyprzedzającym planowane terminy, realizowaniu szeregu inwestycji w Wielkopolsce.

Bo lepsze jest kierownictwo, sensowniejsze planowanie? Tak, ale nie tylko dlatego. Nie mniejsze znaczenie mają lepsza praca, staranność, załóg, rosnące przeświadczenie obywateli, że właśnie tak i tylko tak: zgodnym rytmem, z pomysłunkiem, skoncentrowanymi siłami — zrobimy więcej i szybciej.

Było tak przed laty, że niektóre doświadczenia nastawiały ludzi nieufnie wobec przed stawianych zamierzeń. Zbyt często niektóre z nich nie w pełni lub z opóźnieniem wprawdzały w czyn. Wkrótce od przemian grudniowych dzieli nas będą trzy lata. Nikt nie twierdzi, że owych 1000 dni było nieprzerwanym pasmem sukcesów i zadowolenia. Ale pewne jest to, że przezwyciężone zostały przejawy stagnacji, że nastał czas ruchu naprzód, że drobne kroki zastąpił rozmach, że rozpoczęto i kontynuuje się w kraju wielkie po-

zakończonych wakacji. Przyjemnie, wróciwszy na „stare śmieci” — popatrzeć świeżym okiem na otoczenie, podumać i pomarzyć.

Nasza polska teraźniejszość. Ruchliwa, z najładniejszymi przejściami podziemnymi w Polsce, Rondo Kopernika. Nowy fragment ulicy Hetmańskiej łączący Wilkę z Górą. Jeszcze nie całkiem dla pieszych łaskawy, ale służący pojazdom; jej dalszy bieg zaznacza się już dokładnie, nowy Most Przemysłowa na Warcie prawie gotowy. Ulicami miasta śmigają liczne nowe tramwaje. Potężna bryła hotelu przy Alei Stalingradzkiej sięgnęła niedawno najwyższej kondygnacji. Klub sportowy „Lech” zapowiada przekazanie do użytku zupełnie nowego stadionu przy ulicy Bułgarskiej, roboty są mocno zaawansowane. W kilku punktach miasta wyrosły sylwetki pawilony gastronomicznych i handlowych, sprowadzonych z NRD i CSRS. Międzynarodowe Targi od tego roku począwszy organizowane są w naszym mieście dwukrotnie — w czerwcu i we wrześniu. Szosa warszawska od Wrześni do Poznania przemienia się niezwykle szybko w zmodernizowany, podobny autostradzie szlak. W niecałym odległości od centrum poczynają wreszcie znikać śmieci — kamienie, blokujące przez wiele lat budowę nowych arterii.

Tych kilka spostrzeżeń dotyczy Poznania. Nietrudno zebrać podobne, dotyczące innych miast i zakątków kraju. Nastąpił — i trwa — czas przyspieszenia, a to, o czym przed chwilą była mowa, to najbardziej rzucające się w oczy rezultaty wcielania w życie społeczno-gospodarczych przemian. Jesteśmy świadkami — i oczywiście współautorami — przekształcania programów wyzwoleń w dokonania.

Wyzbywamy się kompleksów. Na przykład że sąsiedzi produkują dobre auta, a my je tylko pociągamy „Warszawy”; że magnetofony radiodiodowe, tranzystorowe, to także tylko u nich; że w ich sklepach to są swetry, zaś w naszych... Nawet w hotelarstwie, które stanowi naszą pięć Achilleową, coś się ruszyło, bo i „Forum”, i „Polonez”, i tempo

przy budowie poznańskiego obiektu równie szwedzkiemu. Nikt nie twierdzi, że świat nie nam się wiedzie, niemato nadal zapóźnienie albo wycinanie życia, gdzie daleko naszemu krajowi do przodownictwa. Ale w wielu dziedzinach dokonany został — na przykład na polu motoryzacji — nieklamany przełom, a ogólne tendencje, decydujące o perspektywach rozwojowych Polski, są od trzech bez mała lat jednoznacznie dodatnie. Tempo zwiększania produkcji, dynamika wzrostu dochodu na rodowego, rozwój handlu zagranicznego, rosnąca zasob-

ność rodzin — napawają nasadnionym optymizmem. Bo widać, że społeczno-gospodarcze zamierzenia — akceptowane przez ogół — są całkowiście na miarę naszych sił. I że można ambitne plany realizować, że potrafimy to robić. Co więcej, potrafimy sami sobie sprawiać niespodzianki — jak przy niezwykle szybko postępującej budowie Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Katowickim, jak przy nadawaniu kształtów warszawskiej Trasie Łazienkowskiej, jak przy wzorowym, wyprzedzającym planowane terminy, realizowaniu szeregu inwestycji w Wielkopolsce.

Bo lepsze jest kierownictwo, sensowniejsze planowanie? Tak, ale nie tylko dlatego. Nie mniejsze znaczenie mają lepsza praca, staranność, załóg, rosnące przeświadczenie obywateli, że właśnie tak i tylko tak: zgodnym rytmem, z pomysłunkiem, skoncentrowanymi siłami — zrobimy więcej i szybciej.

Było tak przed laty, że niektóre doświadczenia nastawiały ludzi nieufnie wobec przed stawianych zamierzeń. Zbyt często niektóre z nich nie w pełni lub z opóźnieniem wprawdzały w czyn. Wkrótce od przemian grudniowych dzieli nas będą trzy lata. Nikt nie twierdzi, że owych 1000 dni było nieprzerwanym pasmem sukcesów i zadowolenia. Ale pewne jest to, że przezwyciężone zostały przejawy stagnacji, że nastał czas ruchu naprzód, że drobne kroki zastąpił rozmach, że rozpoczęto i kontynuuje się w kraju wielkie po-

zakończonych wakacji. Przyjemnie, wróciwszy na „stare śmieci” — popatrzeć świeżym okiem na otoczenie, podumać i pomarzyć.

Nasza polska teraźniejszość. Ruchliwa, z najładniejszymi przejściami podziemnymi w Polsce, Rondo Kopernika. Nowy fragment ulicy Hetmańskiej łączący Wilkę z Górą. Jeszcze nie całkiem dla pieszych łaskawy, ale służący pojazdom; jej dalszy bieg zaznacza się już dokładnie, nowy Most Przemysłowa na Warcie prawie gotowy. Ulicami miasta śmigają liczne nowe tramwaje. Potężna bryła hotelu przy Alei Stalingradzkiej sięgnęła niedawno najwyższej kondygnacji. Klub sportowy „Lech” zapowiada przekazanie do użytku zupełnie nowego stadionu przy ulicy Bułgarskiej, roboty są mocno zaawansowane. W kilku punktach miasta wyrosły sylwetki pawilony gastronomicznych i handlowych, sprowadzonych z NRD i CSRS. Międzynarodowe Targi od tego roku począwszy organizowane są w naszym mieście dwukrotnie — w czerwcu i we wrześniu. Szosa warszawska od Wrześni do Poznania przemienia się niezwykle szybko w zmodernizowany, podobny autostradzie szlak. W niecałym odległości od centrum poczynają wreszcie znikać śmieci — kamienie, blokujące przez wiele lat budowę nowych arterii.

Tych kilka spostrzeżeń dotyczy Poznania. Nietrudno zebrać podobne, dotyczące innych miast i zakątków kraju. Nastąpił — i trwa — czas przyspieszenia, a to, o czym przed chwilą była mowa, to najbardziej rzucające się w oczy rezultaty wcielania w życie społeczno-gospodarczych przemian. Jesteśmy świadkami — i oczywiście współautorami — przekształcania programów wyzwoleń w dokonania.

Wyzbywamy się kompleksów. Na przykład że sąsiedzi produkują dobre auta, a my je tylko pociągamy „Warszawy”; że magnetofony radiodiodowe, tranzystorowe, to także tylko u nich; że w ich sklepach to są swetry, zaś w naszych... Nawet w hotelarstwie, które stanowi naszą pięć Achilleową, coś się ruszyło, bo i „Forum”, i „Polonez”, i tempo

przy budowie poznańskiego obiektu równie szwedzkiemu. Nikt nie twierdzi, że świat nie nam się wiedzie, niemato nadal zapóźnienie albo wycinanie życia, gdzie daleko naszemu krajowi do przodownictwa. Ale w wielu dziedzinach dokonany został — na przykład na polu motoryzacji — nieklamany przełom, a ogólne tendencje, decydujące o perspektywach rozwojowych Polski, są od trzech bez mała lat jednoznacznie dodatnie. Tempo zwiększania produkcji, dynamika wzrostu dochodu na rodowego, rozwój handlu zagranicznego, rosnąca zasob-

ność rodzin — napawają nasadnionym optymizmem. Bo widać, że społeczno-gospodarcze zamierzenia — akceptowane przez ogół — są całkowiście na miarę naszych sił. I że można ambitne plany realizować, że potrafimy to robić. Co więcej, potrafimy sami sobie sprawiać niespodzianki — jak przy niezwykle szybko postępującej budowie Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Katowickim, jak przy nadawaniu kształtów warszawskiej Trasie Łazienkowskiej, jak przy wzorowym, wyprzedzającym planowane terminy, realizowaniu szeregu inwestycji w Wielkopolsce.

Bo lepsze jest kierownictwo, sensowniejsze planowanie? Tak, ale nie tylko dlatego. Nie mniejsze znaczenie mają lepsza praca, staranność, załóg, rosnące przeświadczenie obywateli, że właśnie tak i tylko tak: zgodnym rytmem, z pomysłunkiem, skoncentrowanymi siłami — zrobimy więcej i szybciej.

Było tak przed laty, że niektóre doświadczenia nastawiały ludzi nieufnie wobec przed stawianych zamierzeń. Zbyt często niektóre z nich nie w pełni lub z opóźnieniem wprawdzały w czyn. Wkrótce od przemian grudniowych dzieli nas będą trzy lata. Nikt nie twierdzi, że owych 1000 dni było nieprzerwanym pasmem sukcesów i zadowolenia. Ale pewne jest to, że przezwyciężone zostały przejawy stagnacji, że nastał czas ruchu naprzód, że drobne kroki zastąpił rozmach, że rozpoczęto i kontynuuje się w kraju wielkie po-

zakończonych wakacji. Przyjemnie, wróciwszy na „stare śmieci” — popatrzeć świeżym okiem na otoczenie, podumać i pomarzyć.

Nasza polska teraźniejszość. Ruchliwa, z najładniejszymi przejściami podziemnymi w Polsce, Rondo Kopernika. Nowy fragment ulicy Hetmańskiej łączący Wilkę z Górą. Jeszcze nie całkiem dla pieszych łaskawy, ale służący pojazdom; jej dalszy bieg zaznacza się już dokładnie, nowy Most Przemysłowa na Warcie prawie gotowy. Ulicami miasta śmigają liczne nowe tramwaje. Potężna bryła hotelu przy Alei Stalingradzkiej sięgnęła niedawno najwyższej kondygnacji. Klub sportowy „Lech” zapowiada przekazanie do użytku zupełnie nowego stadionu przy ulicy Bułgarskiej, roboty są mocno zaawansowane. W kilku punktach miasta wyrosły sylwetki pawilony gastronomicznych i handlowych, sprowadzonych z NRD i CSRS. Międzynarodowe Targi od tego roku począwszy organizowane są w naszym mieście dwukrotnie — w czerwcu i we wrześniu. Szosa warszawska od Wrześni do Poznania przemienia się niezwykle szybko w zmodernizowany, podobny autostradzie szlak. W niecałym odległości od centrum poczynają wreszcie znikać śmieci — kamienie, blokujące przez wiele lat budowę nowych arterii.

Tych kilka spostrzeżeń dotyczy Poznania. Nietrudno zebrać podobne, dotyczące innych miast i zakątków kraju. Nastąpił — i trwa — czas przyspieszenia, a to, o czym przed chwilą była mowa, to najbardziej rzucające się w oczy rezultaty wcielania w życie społeczno-gospodarczych przemian. Jesteśmy świadkami — i oczywiście współautorami — przekształcania programów wyzwoleń w dokonania.

Wyzbywamy się kompleksów. Na przykład że sąsiedzi produkują dobre auta, a my je tylko pociągamy „Warszawy”; że magnetofony radiodiodowe, tranzystorowe, to także tylko u nich; że w ich sklepach to są swetry, zaś w naszych... Nawet w hotelarstwie, które stanowi naszą pięć Achilleową, coś się ruszyło, bo i „Forum”, i „Polonez”, i tempo

przy budowie poznańskiego obiektu równie szwedzkiemu. Nikt nie twierdzi, że świat nie nam się wiedzie, niemato nadal zapóźnienie albo wycinanie życia, gdzie daleko naszemu krajowi do przodownictwa. Ale w wielu dziedzinach dokonany został — na przykład na polu motoryzacji — nieklamany przełom, a ogólne tendencje, decydujące o perspektywach rozwojowych Polski, są od trzech bez mała lat jednoznacznie dodatnie. Tempo zwiększania produkcji, dynamika wzrostu dochodu na rodowego, rozwój handlu zagranicznego, rosnąca zasob-

ność rodzin — napawają nasadnionym optymizmem. Bo widać, że społeczno-gospodarcze zamierzenia — akceptowane przez ogół — są całkowiście na miarę naszych sił. I że można ambitne plany realizować, że potrafimy to robić. Co więcej, potrafimy sami sobie sprawiać niespodzianki — jak przy niezwykle szybko postępującej budowie Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Katowickim, jak przy nadawaniu kształtów warszawskiej Trasie Łazienkowskiej, jak przy wzorowym, wyprzedzającym planowane terminy, realizowaniu szeregu inwestycji w Wielkopolsce.

Bo lepsze jest kierownictwo, sensowniejsze planowanie? Tak, ale nie tylko dlatego. Nie mniejsze znaczenie mają lepsza praca, staranność, załóg, rosnące przeświadczenie obywateli, że właśnie tak i tylko tak: zgodnym rytmem, z pomysłunkiem, skoncentrowanymi siłami — zrobimy więcej i szybciej.

Było tak przed laty, że niektóre doświadczenia nastawiały ludzi nieufnie wobec przed stawianych zamierzeń. Zbyt często niektóre z nich nie w pełni lub z opóźnieniem wprawdzały w czyn. Wkrótce od przemian grudniowych dzieli nas będą trzy lata. Nikt nie twierdzi, że owych 1000 dni było nieprzerwanym pasmem sukcesów i zadowolenia. Ale pewne jest to, że przezwyciężone zostały przejawy stagnacji, że nastał czas ruchu naprzód, że drobne kroki zastąpił rozmach, że rozpoczęto i kontynuuje się w kraju wielkie po-

zakończonych wakacji. Przyjemnie, wróciwszy na „stare śmieci” — popatrzeć świeżym okiem na otoczenie, podumać i pomarzyć.

Nasza polska teraźniejszość. Ruchliwa, z najładniejszymi przejściami podziemnymi w Polsce, Rondo Kopernika. Nowy fragment ulicy Hetmańskiej łączący Wilkę z Górą. Jeszcze nie całkiem dla pieszych łaskawy, ale służący pojazdom; jej dalszy bieg zaznacza się już dokładnie, nowy Most Przemysłowa na Warcie prawie gotowy. Ulicami miasta śmigają liczne nowe tramwaje. Potężna bryła hotelu przy Alei Stalingradzkiej sięgnęła niedawno najwyższej kondygnacji. Klub sportowy „Lech” zapowiada przekazanie do użytku zupełnie nowego stadionu przy ulicy Bułgarskiej, roboty są mocno zaawansowane. W kilku punktach miasta wyrosły sylwetki pawilony gastronomicznych i handlowych, sprowadzonych z NRD i CSRS. Międzynarodowe Targi od tego roku począwszy organizowane są w naszym mieście dwukrotnie — w czerwcu i we wrześniu. Szosa warszawska od Wrześni do Poznania przemienia się niezwykle szybko w zmodernizowany, podobny autostradzie szlak. W niecałym odległości od centrum poczynają wreszcie znikać śmieci — kamienie, blokujące przez wiele lat budowę nowych arterii.

Tych kilka spostrzeżeń dotyczy Poznania. Nietrudno zebrać podobne, dotyczące innych miast i zakątków kraju. Nastąpił — i trwa — czas przyspieszenia, a to, o czym przed chwilą była mowa, to najbardziej rzucające się w oczy rezultaty wcielania w życie społeczno-gospodarczych przemian. Jesteśmy świadkami — i oczywiście współautorami — przekształcania programów wyzwoleń w dokonania.

Wyzbywamy się kompleksów. Na przykład że sąsiedzi produkują dobre auta, a my je tylko pociągamy „Warszawy”; że magnetofony radiodiodowe, tranzystorowe, to także tylko u nich; że w ich sklepach to są swetry, zaś w naszych... Nawet w hotelarstwie, które stanowi naszą pięć Achilleową, coś się ruszyło, bo i „Forum”, i „Polonez”, i tempo

przy budowie poznańskiego obiektu równie szwedzkiemu. Nikt nie twierdzi, że świat nie nam się wiedzie, niemato nadal zapóźnienie albo wycinanie życia, gdzie daleko naszemu krajowi do przodownictwa. Ale w wielu dziedzinach dokonany został — na przykład na polu motoryzacji — nieklamany przełom, a ogólne tendencje, decydujące o perspektywach rozwojowych Polski, są od trzech bez mała lat jednoznacznie dodatnie. Tempo zwiększania produkcji, dynamika wzrostu dochodu na rodowego, rozwój handlu zagranicznego, rosnąca zasob-

ność rodzin — napawają nasadnionym optymizmem. Bo widać, że społeczno-gospodarcze zamierzenia — akceptowane przez ogół — są całkowiście na miarę naszych sił. I że można ambitne plany realizować, że potrafimy to robić. Co więcej, potrafimy sami sobie sprawiać niespodzianki — jak przy niezwykle szybko postępującej budowie Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Katowickim, jak przy nadawaniu kształtów warszawskiej Trasie Łazienkowskiej, jak przy wzorowym, wyprzedzającym planowane terminy, realizowaniu szeregu inwestycji w Wielkopolsce.

Wywiad z prezesem Zarządu Wojewódzkiego LOK Romualdem Zysnarskim

Dzisiaj obradować będzie w Poznaniu IX Wojewódzki Zjazd Ligi Obrony Kraju. Z tej okazji rozmawiamy z prezesem Zarządu Wojewódzkiego LOK — Romualdem Zysnarskim, sekretarzem Prezydium WRN w Poznaniu.

O poprzedniego zjazdu upłynęło prawie sześć lat. Jakie zmiany, myśli o najważniejszych, nastąpiły w tym czasie w wielkopolskiej organizacji Ligi?

— Przede wszystkim wzrosły jej ranga i autorytet w społeczeństwie. Jest to dziś organizacja silna liczebnie, skupiająca ponad 141 tysięcy członków, działających w klubach, sekcjach i kołach, których liczba zwiększyła się prawie o 300 i wynosi dziś 2700. Rozszerzyliśmy naszą działalność na nowe środowiska społeczne. W tym roku powstał Międzyuczelniany Zarząd LOK. Chcielibyśmy też, aby w każdej gminie działała organizacja LOK-owska. Nastąpiła także znaczna poprawa stylu naszej pracy organizacyjnej. Wiele uprawnień instancji wojewódzkiej przekazało zarządom powiatowym i dzielnicowym, co zwiększyło ich samodzielność, wyzwołało inicjatywę i rozmach znajdujący wyraz między innymi w podejmowaniu czynów społecznych budowie obiektów szkolnych itp. Mamy także powiaty, jak Czarnków, Koło, Leszno, Września czy Wągrowiec, gdzie działalność LOK jest szczególnie żywa i widoczna w środowisku.

W czym tkwi siła atrakcyjna LOK, przyciągająca nowych sympatyków?

— W tym, że jest to organizacja dająca możliwość wyzucia się każdemu — robotnikowi i

profesorowi uniwersytetu. Stąd masowość naszych imprez — na przykład w ubiegłym roku w zawodach strzeleckich o Srebrną Strzelbę w samym Poznaniu startowało ponad 20 tysięcy osób. Szereg kierunków naszego działania uwzględnia elementy rozrywkowe, ale są to jednocześnie poczynania społeczne i gospodarczo użyteczne. Idzie o szeroką działalność szkoleniową, prowadzoną głównie przez osiemnaście naszych ośrodków szkolenia kierowników zawodowych i amatorów. W ramach tej działalności mieści się również szereg atrakcyjnych zajęć i sportów, w których wielkopolska organizacja LOK odnosiła w ostatnim czasie kilka sukcesów ogólnopolskich.

Właśnie. Z zagadnieniem tym wiąże się jednak sprawa bazy, której wymaga działalność sportowa, na przykład wodniacka. Podobno Zarząd Wojewódzki ma w tej mierze interesujące plany?

— Owszem, z naszej dotychczasowej przystani wodnej w Kiekrzu, znajdującej się w nie najlepszym stanie, zamierzamy stworzyć ośrodek sportów wodnych z prawdziwego zdarzenia, w którym młodzi ludzie mogliby zdobywać między innymi kolejne stopnie żeglarskiego wtałmniczenia. Będzie to ośrodek dostępny dla wszystkich, nie tylko członków LOK, dlatego liczymy na pomoc finansową nie tylko naszego Zarządu Głównego, lecz także rad narodowych miasta Poznania i województwa. Trzeba zresztą podkreślić, że ośrodek będzie budowany przy znacznym udziale czynu społecznego.

...który często towarzyszy działalności LOK.

— Tak, zwłaszcza w roku bie-

Liczymy na młódzież

profesorowi uniwersytetu. Stąd masowość naszych imprez — na przykład w ubiegłym roku w zawodach strzeleckich o Srebrną Strzelbę w samym Poznaniu startowało ponad 20 tysięcy osób. Szereg kierunków naszego działania uwzględnia elementy rozrywkowe, ale są to jednocześnie poczynania społeczne i gospodarczo użyteczne. Idzie o szeroką działalność szkoleniową, prowadzoną głównie przez osiemnaście naszych ośrodków szkolenia kierowników zawodowych i amatorów. W ramach tej działalności mieści się również szereg atrakcyjnych zajęć i sportów, w których wielkopolska organizacja LOK odnosiła w ostatnim czasie kilka sukcesów ogólnopolskich.

Właśnie. Z zagadnieniem tym wiąże się jednak sprawa bazy, której wymaga działalność sportowa, na przykład wodniacka. Podobno Zarząd Wojewódzki ma w tej mierze interesujące plany?

— Owszem, z naszej dotychczasowej przystani wodnej w Kiekrzu, znajdującej się w nie najlepszym stanie, zamierzamy stworzyć ośrodek sportów wodnych z prawdziwego zdarzenia, w którym młodzi ludzie mogliby zdobywać między innymi kolejne stopnie żeglarskiego wtałmniczenia. Będzie to ośrodek dostępny dla wszystkich, nie tylko członków LOK, dlatego liczymy na pomoc finansową nie tylko naszego Zarządu Głównego, lecz także rad narodowych miasta Poznania i województwa. Trzeba zresztą podkreślić, że ośrodek będzie budowany przy znacznym udziale czynu społecznego.

...który często towarzyszy działalności LOK.

— Tak, zwłaszcza w roku bie-

żącym, kiedy wspólnie obchodzimy 30-lecie ludowego Wojska Polskiego. Z tej okazji założyliśmy Księgę Czynów, na którą złożyły się liczne zobowiązania naszych organizacji terenowych, w większości zresztą już wykonane. Dzięki właśnie tym czynom nasza baza wzbogaciła się o szereg obiektów i urządzeń sportowo-szkoleniowych.

Wracając do dzisiejszego zjazdu — które ze spraw, jakimi się on zajmie, uważa Pan za szczególnie ważne dla dalszej działalności LOK?

— Wiadomo, że zasięgiem oddziaływania naszej organizacji obejmujemy w znacznej mierze młodzież. Chcemy, by Liga Obrony Kraju stała się organizacją, która umożliwi jak najszerszym kręgom młodzieży wyzwanie się w sposób dla młodzieży ciekawy, a jednocześnie społecznie użyteczny. Liczymy w tym względzie na ściśle współdziałanie z samorządami mieszkańców. Musimy zaproponować młodzieży takie formy spędzania wolnego czasu, które będą miały większą siłę przyciągania niż budka z piwem czy kawiarniany stolik. To samo zresztą dotyczy wsi, gdzie LOK ma szansę stworzyć na szczeblu gminy bazę na przykład dla działalności modelarskiej czy dla sportów wodnych, które to zajęcia nie zawsze mieszczą się w sferze zainteresowań organizacji młodzieżowych.

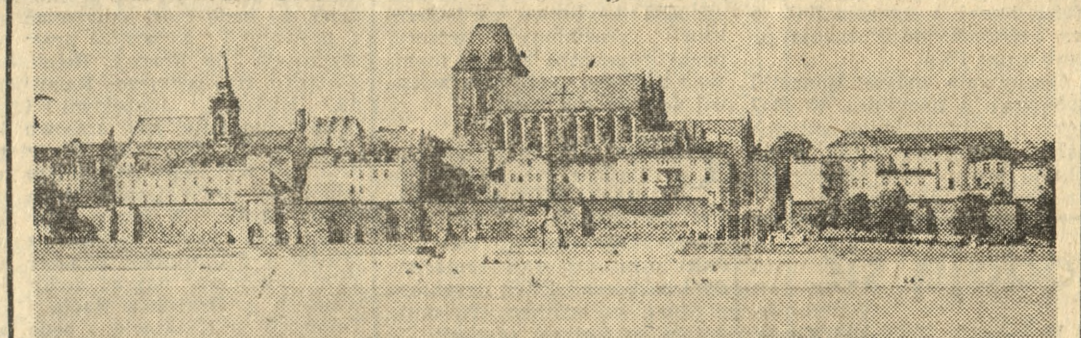
Inne ważne zagadnienie, to należyte wykorzystanie ludzi, którzy z naturalnych przyczyn (granica wieku) opuszczają szeregi wojska. Chcielibyśmy, by swoje bogate doświadczenie i umiejętności, bacznie zainteresowań wojskowych przenosili oni, jako członkowie kół oficerów rezerwy, do środowisk do których z wojskiem mających niewiele wspólnego.

Jaka forma obrad przewidywana dla dzisiejszego zjazdu?

— Inną niż to bywało dotychczas. Zasadniczą część obrad odbędzie się w komisiach problemowych, dzięki czemu zjazd będzie miał charakter bardziej roboczy, pozwalający przy większym bezpośrednim zaangażowaniu delegatów — których w sumie będzie ponad 140 — wypracować program działania bardziej adekwatny do rzeczywistych potrzeb.

Rozmawiał: KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Panorama starego Torunia



CAF — fot. Gili

Lato to czas podróży. W tym też okresie rodzą się własne skojarzenia, które zapożyczają się z funkcjonowaniem naszych największych krajowych przewoźników: PKP, PKS i LOT. Oceniana jest już nie tylko punktualność i niezawodność przewoźników, ale i ich standard. Ocenę tę niejednokrotnie wypadają niekorzystnie. Bowiem w okresie letnim słabość naszej komunikacji masowej ujawniają się jaskrawiej.

Moje obserwacje układają się w następujący szereg: niski poziom szeregu usług komunikacyjnych, często niegrzeczna obsługa pasażerów, kulejąca organizacja podróży.

Pierwsza przygoda z LOT-em: czerwiec 1973. Trwają Międzynarodowe Targi Poznańskie. W tym okresie na trasie z Warszawy do Poznania latają 80-miejscowe samoloty, zastępując, normalnie w ciągu roku używane, maszyny mniejsze. Wieczorny samolot z Warszawy lądował na lotnisku na Ławicy bez opóźnień. Pasażerowie wysiadają, odbierają bagaże i udają się do autobusu, który ma ich odwieźć w kierunku centrum Poznania. Tego wieczoru

przyleciał samolotem komplet pasażerów. Są to w większości zachodni handlowcy, w tym duża grupa z USA, którzy przyjechali na MTP. Każdy z nich ma przy sobie kilka pokazywanych bagaży. Dla tej dużej grupy objuczonych bagażami pod różnymi LOT podstawił je den autobus „Jelcz”. Autobus, który wystarcza do przewiezienia pasażerów 40-osobowego samolotu jest tego wieczoru jedynym środkiem lokomocji dla 30-osobowej grupy. W końcu wszyscy jakoś ubijają się ze swymi bagażami („Jelcz” do przewozu bagażu nie jest przystosowany) i jadą do śródmieścia. Jak przysłówko we śledzie w beczce. Dla ludzi tych taka przejażdżka (a zł 5) jest często pierwszym zetknięciem z Poznaniem, z MTP, z Polską.

Druga przygoda z LOT-em: 7 sierpnia 1973 przyszedł mi wraz z małżonką skorystać z usług PLL „LOT”. Lecieliśmy z Warszawy do Poznania samolotem o godz. 16.50. O godzinie 15.15 wsiedliśmy do autobusu „LOT” odwożącego pasażerów z warszawskiego Placu Konstytucji na lotnisko. Bilet kupuje się u kierowcy. Wręcza mi je pomyślnie. Czy nie

można mieć podejrzenia, iż sprzedawane były uprzednio innym pasażerom? Auto bus ruszył. Gdy kurs skręcił się i wyniosłem z autobusu bagaże, kierowca zastąpił mi drogę i zażądał... ponownego uiszczenia opłaty za przejazd. Kiedy powie działem, że już raz zapłaciłem i żeby przestał żartować, ten odepchnął mnie i zaczął wykrzykiwać: „...Płać chacie, płać...”. Z kolei za-

Nie zawsze na linii

W podróży

żądał okazania biletów (czyżby w celu odebrania mi ich i ponownego sprzedania?). Podatłem bilety. Teraz dopiero zostałem przepuszczony, ale za to usłyszałem: „...a niegrzeczny to może być dla swojej kochanki, mnie ubliżać nie wolno, ja tu jestem na służbie...”. Tego dnia wszystkie samoloty miały opóźnienie. Do Gdańska, Koszalina. Wrocławia i Poznania samoloty odlatywały średnio z 60—90 minutowym opóźnieniem. Lot do Szczecina został w ogóle odwołany. Wszystkie te komplikacje na

stały się „przyczyną technicznych”. A więc z winy LOT-u.

Przygoda na PKP. Długa podróż. Jechałem w tym roku dwukrotnie ekspresem Nord-Orient na trasie Warszawa — Konstanca (Rumunia). (21 lipca wyjazd z Warszawy i 5 sierpnia z Konstancy. Każdy wagon sypialny lub tzw. kuszетка ma swojego opiekuna z ramie-

nia WARS-u. Sprzedaje on napoje, słodycze, rozdaje bilety na pocztówkę i dba o zaopatrzenie wagonu w wodę. Chociaż wagon zabiera około 80 pasażerów, nasz dy sponuje tylko 20 szklankami do herbaty. Picie odbywa się więc na zmianę. W połowie drogi kończą się wszelkie napoje. W toalecie i umywalce często brakuje wody. Na tak długą podróż nie ma też zwyczaju wykładania w tych pomieszczeniach ręczników papierowych i papieru toaletowego. Koce, pod którymi przycho-

dzi nam spać, są brudne jak matka ziemia i chyba pozostają „na wyposażeniu” wagonu od momentu, gdy tylko ten wszedł do eksploatacji. W drodze powrotnej — już na początku podróży w Konstancy, w ogóle nie ma w wagonie napojów chłodzących. Jest tylko herbata. A przecież czeka nas 40-godzinna podróż w upale. Nasz „wagonowy” mówi, że w napoje na podróż w obu dwadzie strony zaopatruje się w Warszawie. Starczy ich tylko na drogę do Rumunii. Pytamy, dlaczego nie zaopatrzył się w napoje w Rumunii — odpowiada, że to niemożliwe, bo „...my nie mamy odpowiednich umów z Rumunią”.

W czasie podróży część pasażerów zachowuje się skandalicznie. Konduktor jest wobec ich przewagi liczebnej bezsilny. Cała podróż to jedna alkoholowa libacja. Gdy w większości wysiadają w Katowicach, ich przedziały przedstawiają stan opłakanym. Przypomina mi się gdzieś przeczytana wiadomość, że straty, które rocznie ponosi PKP z powodu wandalizmu podróżnych, szacuje się na około 10 mln zł.

Druga przygoda na PKP. Krótka podróż. Jeden z dni

lipcowych. Stacja Poznań-Wschód. Do zatłoczonego pociągu w kierunku Wągrowca wsiadają dalsi pasażerowie. Wszystkie miejsce siedzące są zajęte. Starsze małżeństwo próbuje zdobyć miejsce siedzące w wolnym przedziale służbowym, który, jak dotychczas zajmuje tylko jeden kolejarz. Zostają jednak przez niego z przedziału usunięci. Dowiadują się: „...to jest mój przedział i ja go mogę zajmować, mogę sobie nawet tutaj hamak rozwinąć i niko go nie wypuścić. Ja mam prawo...”. Kolejarz tłumaczy jeszcze zmęczonym pasażerom, że przecież ich bilet wykupiony jest na przejazd, a nie... na miejsce siedzące i że miejsce siedzących byłoby więcej, gdyby pociągami jeździło mniej pasażerów.

To odkrywcze stwierdzenie kolejarza uzmysławia nam fakt, iż to my, pasażerowie jesteśmy współwinnymi niedomagań. Właśnie my. Dlatego, że jeździmy. Bez nas pociągi, autobusy i samoloty byłyby czyste, przestronne i punktualne. Bez nas w ogóle byłoby dobrze.

Ilu ludzi pracujących w tzw. komunikacji publicznej reprezentuje jeszcze ten sposób myślenia? MAREK PRZYBYLSKI

Dom, w którym kwitną róże

Ten, to ma co wspominać. Najstarszy szofer w powiecie. W białych rekawkach wozu pana dziedzica, choć szprychy w tym jego samochodzie były jeszcze drewniane...

Trochę pokpiwają, trochę zazdroszczą. Cóż, nie każdemu było dane być tym „pierwszym” i „najstarszym”.

Andrzej Kałużny, dziś już emeryt, zajmuje niewielkie mieszkanie przy ul. Kaliskiej w Turku. Na honorowym miejscu dyplom za 15 lat pracy w miejscowym PKS-ie, na stoliku album ze zdjęciami. Uśmiechają się z nich wnuki, córki, synowie. Ci ostatni, „zarażeni” bakcylem samochodowym przez ojca, kształcą się w Łodzi na konstruktorów samochodów. Jeden pracuje w Konimie, drugi od kilku miesięcy kieruje kółkiem rolniczym w Dobrej. Tej samej, w drodze do której banda zatrzymała się kiedyś jego ojciec i nie puściła, aż o drugiej w nocy.

Dobra ma gospodę i sporo sklepów spółdzielczych oraz szkołę. Droga do niej wiedzie przez Przykonę. To tutaj, na skrzyżowaniu dróg, Zdzisław Świętochowski, też kierowca, zakopywał pod bandyckimi karabinami ściągniętego z jego wozu i zamordowanego funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa. To były czasy ludowego referendum...

A przecież właśnie wtedy, przez Przykonę, prowadziła jedna z pierwszych tras tureckiego PKS-u. Do Uniejowa i Łodzi. Gdy nie było jeszcze mostu na Warcie, luźni na dwie raty wozili. Do i od rzeki. A „autobusy” to były takie, że gdy padało, potrzebny był wewnętrzny parasol. Zwykły samochód na holgaz. „Człowiek nieraz jak dzieciorz śmierzdział, bo nocą drze wo rąbał, a w dzień na tym drewnie ludzi pod planek wozili. A drogi były takie, że jak do Łodzi tylko 10 gum zia pał, to był cud...” Dopiero później zdobyli autobus marki „greftstift”, który kilku ludzi

Sukcesy dodają sił

Dokończenie ze str. 3

debata nad tym, co zostało zrobione, a co efekty ogólnonarodowego trudu pomniejsza. Krajowa Konferencja — wszystko ra to wskazuje — dokona skorygowania szeregu wskaźników w górę. Oznaczać to będzie, że w bieżącym pięcioletniu nie tylko wykonamy w pełni zamierzone przedsięwzięcia (dawniej z reguły działało się inaczej), lecz zrobimy więcej. Dla siebie. Także wskaźniki poziomu życia mają zostać zweryfikowane — in plus.

Uczestnicy Krajowej Konferencji Partijnej zastanawiać się będą nad dalszym zwiększeniem tempa rozwoju Polski. Albowiem zrobiono bardzo dużo, jednakże możliwości podnoszenia społecznej wydajności i pomnażania rezultatów pracy są nadal wielkie. Przeto dokończymy przez Konferencję przegląd sytuacji powinien dać nowe impulsy do powszechnego wysiłku, mającego na celu godne powitanie XXX-lecia.

WIESŁAW PORZYCKI

Sanockie atrakcje



Bieszczady należą do rejonu Polski, którego popularność wzrasta z roku na rok. Turystów spotyka się tu teraz nawet w najbardziej dzikich okolicach. Część miłośników przyrody spokojnego wypoczynku wybierając się w Bieszczady wybiera swoją trasę tak, aby przebiegała ona przez Sanok, powiatowe miasto w województwie rzeszowskim. Znajduje się tu jeden z nielicznych w Polsce skansen budownictwa ludowego. Na zdjęciu: zagroda olejarska z Baryczy w pow. brzozowskim. Fot. — CAF

wielkim wysiłkiem jakoś tam skompletowało...

„Utworzenie w 1945 roku Państwowego Urzędu Samochodowego było załącznikiem przyszłego rozwoju transportu samochodowego. Pierwsze kroki organizacyjne w tworzeniu publicznych form transportu samochodowego poczyniono przez utworzenie Ekspozytury Państwowego Urzędu Samochodowego w Turku” — głoszą pierwsze słowa kroniki Ekspozytury PKS w Turku, utworzonej 1 stycznia 1946 roku.

Ale tak naprawdę to na początku byli tylko ludzie. Leonard Mielczarski, Zdzisław Świętochowski, Józef Kukulski... Nie mieli wiele ponad 12 lat, gdy przed wywózką w głąb Rzeszy chronili się w nie mieckich zakładach samochodowych. Zaczynali od „przynies-wynies-pozamiataj”, aż poznali pracę kierowcy i przy niej już zostali. Po wyzwoleniu na zasadach spółdzielczych utworzyli Związek Kierowców i Mechaników (różnie podają tę nazwę). Ściągali z terenu samochodowe wraki, z blatu wyciągali porzucony tam zimą przez Niemców wóz, a że war szat był taki, iż żaden samochód w budzie ślusarskiej się nie mieścił, robiło się wszystko na dworze, mróz nie mróz. Każdy był mechanikiem, kierowcą i diabli wiedzą czym jeszcze...

1 sierpnia 1945 roku powstała wspomniana już Ekspozytura Państwowego Urzędu Samochodowego. Kierownikiem został Antoni Baskowski, obecny zastępca dyrektora do spraw eksploatacji. Wkrótce, po zwolnieniu z wojska, dołączył do nich Andrzej Kałużny — pierwszy, jeszcze przed oficjalnymi wyborami, przewodniczący Rady Zakładowej. 1 stycznia 1946 roku pojechali do Poznania po emblemat PKS.

Napływały dalsze jednostki taborowe z demobilu, w 1947 roku z dobrowolnych składek założy zakupiono barak, przez długie jeszcze lata służący jako dworzec autobusowy.

A potem był sztandar przechodni i na 1 Maja szarfy przodowników pracy. Brązowy Krzyż Zasługi (Mielczarski), Odznaka Wzorowego Kierowcy (Świętochowski), tytuł Przodującego Kierowcy (Kałużny), czasem zdjęcie w kronice. Ale coraz częściej wypierają ich inni, „stutysięcznicy”, którzy na swych „Pragach”, „Skodach” czy „Chaussonach” przejechali sto i więcej tysięcy kilometrów bez awarii. Mimo to staw nowego sprzętu tabor się wykrusza, otrzymane swego czasu z demobilu „Studebaker”, „Zisy”, „Internationale”, „Fordy” czy „Fordsony” (co wóz to inna marka) odmawiają posłuszeństwa, każdy wózek ceni się „na wagę złota”. Więc mnożą się w kronice nazwiska przodowników, takich jak Ludwik Cichocki, który na swojej „Skodzie” przejechał bez awarii ponad 250 tysięcy kilometrów, jak Paweł Urbaniak, który za przejechanie na swym autobusie marki „Chausson” 212 064 km bez awarii otrzymał w nagrodę radioodbiornik jak Jan Aust, Stefan Rabczewski, Mieczysław Łączny, Edward Rusek... To już są lata 1955—56. Wśród zdjęć — „przodujący kierowca: Andrzej Kałużny przy swojej Skodzie”.

Zakład zatrudniał wtedy blisko 600 osób. Posiadał też już swą bazę remontową na Muchlinie — ileśmy się o nią z kierownikiem Baskowskim nawalcyli. Natłumaczyli: „Warszawę trzeba odbudować? Trzeba. Ale i nasi ludzie nie mogą w blocie tonąć po uszy”. Bo przedtem, to był tylko jeden kanał, maleńki, więc śnieg nie śnieg zrzucił człowiek marynarkę prosto w błoto i pod samochód...

Prowadzą pokazać miejsce, gdzie to było, ale teraz trudno jest sobie odtworzyć, wszędzie ogródki działkowe, na jednym ktoś „pogoniony” wczoraj przez dyrektora kończy malowanie płotu, „żeby dla zakładu wstydu nie było”.

Gdzieś tam po drodze do wiadomości się jeszcze, że turecki PKS nie zawsze był potentatem, że był czas, gdy wazyli się jego losy („— Jak nam zabierali samochody i rozbierali PKS, dyrektora z biura wywaliłem. To mnie potem w funkcji zawiesili...”), ale tak naprawdę, to nie warto już tego wspominać, lepiej podziwiać kwiaty przed nowym dworcem i asfalt tudzież nowe

Dokończenie na str. 6

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Fragment przygotowanej do druku książki, która pod tytułem „Pisane łapą” ukazuje się na kładem Wydawnictwa Poznańskiego. Jest to opowieść psa Ty motusza, przełożona przez autora z psiego na ludzki język...

Wszystko zaczęło się od tego konkursu. Gdyby go nie ogłoszono, życie w naszym małym domku przy ulicy Siedmiu Lip toczyłoby się dalej spokojnie i szczęśliwie. Stary Mateusz wychodziłby codziennie rano do pobliskiej kawiarenki przeczytać gazetę i wypić kawę, a potem spędzałby długie godziny nad albumami pełnymi cennych znaczków, które kochał równie mocno jak i mnie i Apolonię. Apolonia kiwałaby się w swojej klatce i wykrzykiwała od czasu do czasu ulubione hasło: „Tylko papuga cię nie obruga!”. A ja drzemałabym w kąciku przy oknie i marzył o długim wianusku różowych parówek.

Ale pewnego dnia ogłoszono konkurs...

Pamiętam to majowe popołudnie. Właśnie Apolonia przekonywała mnie, że psy byłyby o wiele bardziej interesujące, gdyby zamiast sierści miały kolorowe upierzenie, jakie — nie przysmierzając — mają papugi, gdy drzwi otwarte się z rozmachem do pokoju wpadł podniecony Mateusz.

— Słuchajcie, moje dzieci, a



Fot. — „Głos”

— Panie dyrektorze, poprzedni sezon już się skończył, następny jeszcze nie rozpoczął, sądzę więc, że to w sam raz pora na spojrzenie — dwustronne, bo wstecz i do przodu — na problemy Filharmonii Poznańskiej.

— Chętnie udzielię wszelkich informacji, tym bardziej, że wielu czytelników „Głosu” uczeszcza na nasze koncerty.

— Dyrekcję Filharmonii objął pan przed wakacjami?

— Pełnię te obowiązki wprowadzając od 30 czerwca, ale mianowanym dyrektorem jestem dopiero od 1 września.

— To duże obciążenie, bo przecież zatrudnia pan i poprzednią funkcję? Czy nie odbija się to ujemnie na pana pracy artystycznej?

— Niekoniecznie. Wszystko zależy od zorganizowania tej pracy. Zresztą mój poprzednik, dyrektor Alojzy Andrzej Łuczak ustawił sprawy organizacji i administracji Filharmonii tak właściwie, że nie ma potrzeby wprowadzania jakiegokolwiek czasochłonnej reorganizacji. Nowością jest tylko stanowisko zastępcy dyrektora, sprawowane przez Tadeusza Szantruczka, a to w znacznym stopniu ułatwia sprawne funkcjonowanie dyrekcji. Tak więc bez zakłóceń przebiega moja praca z zespołem. Bo chociaż sezon jeszcze nie otwarty, my już pracujemy z Poznańską Orkiestrą Kameralną nad programem, z którym w bieżącym miesiącu wyjeżdżamy na 10-dniowe tournée do Czechosłowacji.

— Nie ucierpia również pana osobiste plany?

— Mimo wielu dodatkowych, związanych z nową funkcją prac, jestem przekonany, że będę mógł skorzystać z propozycji wyjazdów artystycznych do Francji, Belgii, Związku Radzieckiego, Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i prawdopodobnie, jeśli czasowo podołam, do Wenezueli. Wszędzie tam wykonam na każdym koncercie przynajmniej jeden polski utwór. W kraju natomiast poprowadzę koncert z orkiestrą Filharmonii Krakowskiej, dokonam nagrań archiwalnych z Orkiestrą Radia i Telewizji w Krakowie, będę dyrygował Filharmonią Śląską w Katowicach. Z Poznańską Orkiestrą Kameralną wyjadę jeszcze do Białegostoku, gdzie jesteśmy zaproszeni do wykonania XIV Symfonii Szostakowicza w ramach Festiwalu Poezji i Muzyki.

Przed sezonem artystycznych wydarzeń

Rozmowa z dyrektorem i kierownikiem artystycznym Filharmonii Poznańskiej Renardem Czajkowskim

— Zatem nie przewiduje się zagranicznych wyjazdów orkiestry symfonicznej? Po niezwykle trudnych lipcowych tournée po Włoszech jest ona — jak słyszałem — przeładowana?

— Tak, to był bardzo ciężki egzamin dla orkiestry. Podczas tych niewielu dni, od 17 do 30 lipca dała ona 11 koncertów, a każdy z zupełnie innym programem. Sam dyrygowałem siedmioma, a pozostawialiśmy zawsze inny dyrygent. Mało tego, bo z każdym nowym dyrygentem zespół miał tylko po dwie próby! Orkiestra zdała jednak ten egzamin na piątkę. Okazała się bardzo elastyczna, wyczuliła natychmiast każdego dyrygenta i zdobyła się na kolosalną mobilizację podczas prób i koncertów, mimo zrozumiałego zmęczenia fizycznego. A zetknęła się przecież z wybitnymi, bardzo wymagającymi dyrygentami, jak Paul Strauss, Gabriel Ferro, Josif Conta i Francesco De Masi.

— Ten niewatpliwy sukces nie może dziwić. Orkiestra ta ujawniała ostatnio dość często swoje duże możliwości.

— Orkiestra nasza zaczęła być bardziej eksponowana na rynku ogólnokrajowym. Zarzuciła się o niej więcej mówić. Wpłynęła na Konkurs Wiedeński, częste transmisje koncertów w radio i telewizji, występy w Filharmonii Narodowej i udział w występie Bartłomieja Narońskiego w Teatrze Wielkim w Warszawie, czy wreszcie znajdujące szeroki rezonans wykonanie „Odyseusza” Tadeusza Szantruczka podczas 13 „Wiosny”.

— Czy nie utrudnia pracy ta wielokierunkowość działalności: koncerty abonamentowe, „Poznańskie”, dla „Pro Sinfoniki” i inne, udział w różnych, ale złożonych z tych samych ludzi zespołach Filharmonii?

— Chyba nie. W naszej pracy musimy wystrzegać się przede wszystkim rutyny. Orkiestra prowadząca jedynie typowe koncerty symfoniczne wpada w schemat określany przeze mnie jako „uwertura — koncert — symfonia”, a to stwarza niebezpieczeństwo rutyny. To jest gorzej niż chwilowy ubytek energii. To samo dotyczy pracy w zespołach kameralnych. Fizycznie wyczerpuje to na pewno, nie to jednak liczy się w sztuce najbardziej. Kameralne muzykowanie wpływa zawsze na poziom gry zespołowej. W mniejszym zespole każdy muzyk jest słyszalny, a to znów pobudza ambicję. Dlatego uważam, że

taka forma wyzycia się artystycznego jaką naszym muzykom daje udział w Poznańskiej Orkiestrze Kameralnej, w Poznańskim Zespole Perkusyjnym czy w występach Poznańskich Kameralistów jest pod każdym względem pożyteczna.

— W rutynę może wpaść również dyrygent skazany na cotygodniowe przygotowywanie i prowadzenie wciąż nowego programu, a zwłaszcza z tą samą orkiestrą. Wspominam o tym, bo ostatnio został pan jako dyrygent naszego zespołu sam.

— Tak, od stycznia. Chętemu zapobiec. Ogłosiliśmy konkursowe przesłuchanie kandydatów na II dyrygenta, jednak w związku z wyjazdem do Włoch przesunęliśmy tę sprawę na później. Zgłoszeń mamy dużo i niebawem wybierzemy II dyrygenta. To jest prosto konieczne!

— Pomoże to z pewnością w realizacji planu repertuarowego. Słyszałem, że jest wyjątkowo ciekawy?

— W porównaniu z poprzednimi latami mojej pracy w Filharmonii Poznańskiej będzie to najlepiej skonstruowany program. Końcem repertuarowym będą, jak zwykle, wybitne, znane i chętnie słuchane utwory, ale w zestawieniu z dziełami, które pozwolą odbiorcy poszerzyć jego znajomość wartościowej literatury. Będziemy też preferowali utwory w kraju i za granicą polską twórczość powojenną, by włączyć się w ogólny nurt obchodów 30-lecia Polski Ludowej. Zainaugurujemy je 5 i 6 października polskim prawym konaniem estradowym dramatu Tadeusza Bairda „Jutro” w znakomitej obsadzie polskich solistów. Na koncercie tym wystąpi również sławny pianista amerykański Malcolm Frager. Nie chcę zamieniać naszej rozmowy w drugie wydanie rocznego programu Filharmonii. Dodam tylko, że sezon ten będzie wyjątkowo bogaty w nieprzeciętne wydarzenia artystyczne, zarówno pod względem programu jak i wykonawców. Zależy mi jednak na ujawnieniu dwu faktów: że przedstawimy naszej publiczności najznakomitszą kompozycję Stanisława Wiechowicza, „List do Marc Chagalla” oraz, że po 15 latach nieobecności na naszej estradzie ujrzymy Stanisława Wisłockiego, który poprowadzi IX Symfonię Beethovena.

— Panie dyrektorze, życząc panu kompletu słuchaczy na wszystkich imprezach, dziękuję uprzejmie za rozmowę.

Rozmawiał:

ANDRZEJ SATURNA

MARIAN ORŁOŃ



Ptasi Demostenes

szczególnie ty, Apoloni! — w krzyknął potrząsając tryznaną w ręce gazetą. — Masz wielką szansę! Możesz zadziwić miasteczko, a — kto wie? — może cały świat. Posłuchaj, co tu piszę!

— Tylko papuga cię nie obruga! — wrzasnęła na wszelki wypadek Apolonia i zarzępolata skrzydłami.

Mateusz zaś rozwinął gazetę, po prawili na nosie okulary i uroczy słym głosem przeczytał:

— „Uwaga, uwaga! Towarzystwo Miłośników Ptaków Egzotycznych urządza w najbliższą niedzielę wielki konkurs gadających papug, do uczestnictwa, w którym zaprasza wszystkich zainteresowanych. Występy ptasich mówców oceniać będą: prezes Towarzystwa, adwokat i burmistrz. Laureatka otrzyma tytuł „Ptasiego Demostenesa” i nagrodę w postaci bukietu z jaszczyn. Ponadto najciekawsze uczestniczki wezmą udział w wystawie, jaka zostanie otwarta po zakończeniu konkursu. Hodowcy papug! Nie zawiedźcie nas! Nie

zmarńcie szansę, jaką dajemy Wam i Waszym skrzydłom przy jaciolom! Weźcie liczny udział w konkursie!”

Mateusz skończył, złożył gazetę, podszedł do klatki z Apolonią.

— I co? — zadarł głowę. — Weźmiemy udział?

Apolonia przechyliła łepkę w lewo, pomyślała chwilę i zaskrzęczała na cały głos:

— W żadnej biedzie papuga cię nie zawiedzie!

Było to jej drugie ulubione zdanie, które powtarzała przy każdej okazji.

Mateusz dołknął czułym gestem klatki i rzekł:

— Byłem tego pewien.

Potem przeniósł rozmazony wzrok w kąt pokoju i dodał:

— Gdy zarecytujesz „Ode do papugi”, miasteczko oniemieje z wrażenia...

„Oda do papugi”! Wiedziałem, że z tym wystąpi Apolonia. Był to jej wielki numer. Może największy, jaki papuga miała

kiedykolwiek w swym repertuarze. Piękne słowa wielkiego poety i miłośnika papug, Sebastiana Fiutka, znalazły w Apolonii godną wykonawczynię. Mateusz miał rację: konkurs był dla niej wielką szansą. Żeby jej się tylko powiodło!

Zycząc jej tego z całego serca i cierpliwie wysłuchiwał słów „Ody”, które odtąd codziennie rozlegały się nad moim uchem. Czasem nawet — nie chwając się — wręcałem jakieś uwagi, którą Apolonia przyjmowała z całą powagą. Wiedziała bowiem, że jestem psem wrazliwym i nieobojętnym na wszystko co piękne.

I tak nadeszła niedziela.

Już od wczesnego ranka tłumy ludzi spieszyły w kierunku remizy strażackiej, gdzie odbywał się konkurs. Niektórzy dumnie dźwigali klatki z kolorowymi ptactwem, które zaskoczono uliczną wrzawą darły się wniebogłosy.

Wielkie laudum, nie wiem dla kogo większe, dla autora esejów i szkiców zawartych w tym tomie, Stanisława Wasylewskiego, czy też dla Witolda Nawrockiego, który z rękopisu przygotował do druku to dzieło, oraz opatrzył je przedmową i przypisami. Właśnie ta przedmowa wzbudza moje ogromne uznanie, rzeczowa, analityczna i syntetyczna zarazem, wsparta i o wiedzę i o rozumienie spraw wielkopolskiego regionu, nie bez skrytej też starannie nuty sentymentu (Nawrocki jest wszakże Wielkopolaninem), zarazem jest bliskoliliwym popsem krytyka przenikliwego i rzeczowego, własną miarą od mierzącego tak splendory jak niesławę, sieczkę i zdrowe ziarno. Mowa tu o przedmowie do książki — „Wspomnienia i szkice z Warty” Stanisława Wasylewskiego, przygotowane przez autora do druku w latach 1951–1953 i złożone na przechowanie w „Ossolineum”. Dla wielu nie kończących się dyskusji nad charakterem Wielkopolan, nad ich cechami i rolą, przedmowa ta wniesie może wiele rzeczowych, i obalających nie jeden ze sztucznych mitów, akcentów. To wszakże inne już zagadnienie, o tyle je sygnalizuję, że i Nawrocki o nie po trąca. Wracajmy do książki. Tom złożony przez Wasylewskiego we wrocławskiej oficynie nosił tytuł „Wielkopolska w okresie międzywojennym”. Z tomu tego pochodzą w większości publikowane tu szkice, z dodatkami prac dotyczących tematyki wieku

dziewiętnastego, co tłumaczy także szerszy kontekst obecne go tytułu — „Wspomnienia i szkice z Warty”. Nie byłoby celowym przytaczanie tu ciekawszych wywodów Nawrockiego czy czynienie ich rekapitulacji. Jeżeli akcent kładł na wysiłek edytora i krytyka, to dla zaznaczenia wagi tak ustawionego komentarza. Dopiero bowiem wtedy pojąć można pełniej Wasylewskiego, jego specyficzny, pełen życzliwości stosunek do Poznania i Wielkopolski.

Z książką na ty

Z poznańskiej oficyny

Niemal połowę książki zajmują utwory związane z tradycją wielkopolskich działań społecznych i organizatorskich, z kolei idzie eseistyka odnosząca się do ważniejszych postaci i wydarzeń w wielkopolskiej kulturze XIX wieku, potem już następują tematy międzywojenne poświęcone tak instytucjom jak znanym i przyjaciółom, lu dziom tej miary, co bracia Noskowsy, Feliks Nowowiejski, Emil Zegadłowicz czy Adolf Nowaczyński, Nuna Młodziejowska czy Rudolf Wegner. Nie bez znaczenia są też komentarze i szkice o byczajach folklorystyczne.

Nie próbując pisarzy środka wiska tworzącego w Poznaniu. Uhonorowany niedawno

nowymi nagrodami w konkursach literackich Bogusław Kogut opublikował obecnie nie wielki, ale istotny i znamienity dla jego twórczości tom ni by miniatur prozatorskich, stanowiący wszakże zważną całość powieściową, a raczej dwie powieści. Tomik nosił tytuł „Dum-dum”. Pierwsza mi kropowiesz, z podtytułem „Przydomki własne”, te utrzymane w pozornie epickiej, prostej, spokojnej relacji, bardzo jednak zarazem lirycznej, wspomnienia i refleksje pisa-

za związane z powrotami do własnej młodości, do obszaru największego zafascynowania światem i największej zdolności jego percepcji. Kogut ma rzadką właściwość budowania nastroju z pozornie suchych, skromnych, niby to beznamiętnie zwierzeń szczegółów, faktów, drobiazgów, które potem z nagłą nabierają charakteru uogólnienia, zyskują własną symbolikę i okazują się, mówią o sprawach znacznie szerszych i powszechniejszych. Kolejna opowieść, „Drugi po grzeb”, jest bardziej zważna w koncepcji i wykonaniu, od mienna w stylistycznej konwencji, chyba też pełniejsza i głębsza.

Znam dobrze twórczość Bogusława Koguta, śledzę ją u-

ważnie od lat, są jego książki, które szczególnie lubię, in ne cenę, są też w jego piśmielstwie rzeczy, które mnie drażnią, podobnie jak znowu inne ujmują. Istnieje więc wyrosła z tej całej lektury i jej przemysłu skala porównawcza. Z całą, być może nader subiektywną świadomością mogę za tem powiedzieć, iż mikropowieść o jakże wymownie adekwatnym do treści tytule „Ten sam”, uważam za jedno z najlepszych osiągnięć tego dobrego i ciągle umiającego za skakiwać od nowa piśmielstwa.

Poelessa przez dłuższy czas, od niedawna „Sardynkami dla kota” wkraczająca wcale udanie w krąg wtajemniczeń prozy, Ewa Najwer, opublikowała obecnie nowy tomik opowiadań pod tytułem „Tańcząca w czerwieni”. Są to miniaturowe portrety, gdzie subtelność odczuć psychologicznych współgra z bystrością obserwacji. Tu wszakże pojawia się coś nowego, już dalekie od debiutanckich „Sardynki dla kota”, już znacznie dojrzalsze i chyba prawie w pełni świadome, nie poddające się urokowi słowa, ale je sobie podporządkowujące. Na pewno dla tych miniatur zdataby się jeszcze ostrzejsza selekcja; kilka mniej dopracowanych staje się dysharmoniją.

Dla prozaiaka najtrudniejszym progiem zawsze jest nie druga, ale trzecia czy czwarta książka. Osobiście wierzę, iż Najwer wiele jeszcze i pięknie będzie nam miała do powiedzenia.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Psy — na smyczy

Dlaczego, mimo tak groźnej choroby, jaką jest wścieklizna, wszędzie, bo nawet na placach, spotyka się psy biegające luzem, bez kagańców.

Kiedy ostatnio byłem w Strzeszynie pod Poznaniem, koło mnie biegło aż pięć psów, ujadając wzajemnie na siebie. Niektóre dzieci przerażone uciekały, bojąc się pogryzienia. Właściciele psów ograniczali się tylko do nawoływania swoich czworonożnych przyjaciół.

Przy wejściu na plażę jest wywieszka informująca, że na terenie ośrodka można psy prowadzić tylko na smyczy. Ale opiekunowie zwierząt nie robią z niej nic. Przecież tak często słyszymy w radio komunikaty, poszukujące właścicieli psów, które pokasały dziecko lub dorosłą osobę. Pogryzionym grożą bolesne zastrzyki i ewentualne komplikacje zdrowotne.

Pisze się o karaniu kierowców, nie przestrzegających przepisów, o mandatach dla kierowców, za białą przed posesjami, ale nigdy nie słyszałem o ukaraniu bezrośkiego właściciela psa za to, że jego podopieczny kogoś pogryzł lub przstraszył.

Zadanie prowadzenia psów na smyczy i w kagańcu, wcale nie musi oznaczać, że ten kto je wysuwa, nie lubi zwierząt.

IZABELA KARASIŃSKA
Poznań

Czy tak być powinno?

Jestem uczennicą II klasy liceum ogólnokształcącego w Poznaniu. W moim liście chciałabym przedstawić dwie dość istotne sprawy, z którymi spotykamy się na co dzień.

Pierwsza z nich dotyczy PKP, a konkretnie wagonów, oznaczonych napisami „dla niepalących”, „dla palących”. Czy rzeczywiście w PKP obowiązują przepisy, że w wagonie „dla niepalących” wolno palić tytoń, na korytarzach. Unoszą się w nich i przenikają do przedziałów kłęby dymu. Czy jest sens oznaczanie wagonów, skoro i w jednym i w drugim pali się papierosy?

Druga sprawa, to zniżki na bilety do teatrów czy kin. Jak mi wiadomo, obowiązują 50 procent. Zniżki biletów dla młodzieży szkolnej. Gdy kilka dni temu wybrałam się do poznańskiej Opery bardzo miła pani w okienku oświadczyła mi, że takie bilety sprzedaje się 20 minut przed rozpoczęciem spektaklu. Nie wiedziałam, czy to żart, czy poważne oświadczenie. Jak można w takiej sytuacji planować pójście do teatru?

KATARZYNA S.
Poznań

Jeszcze o historii

„Szarych Szeregów”

W związku z artykułem pt. „Szare Szeregi” powstały w Poznaniu (nr 196 (1968) „Głos Wielkopolski”) uprzejmie wyjaśniam, że podana tam geneza kryptonimu „Szare Szeregi” jest niezupełnie ścisła.

Powstanie tego kryptonimu jest rzeczywiście związane z pewną ulotką, która wydano jesienią 1939 r. w Poznaniu. Ale wbrew temu, co napisano w wymienionym artykule, nie była to ulotka o treści patriotycznej, a więc skierowana do Polaków. Miała ona charakter dywersyjny i była przeznaczona dla Niemców, zwłaszcza

z tzw. „bałtyckich”, którzy zajmowali mieszkania po wysiedlonych Polakach. Władze okupacyjne tłumaczyły tym Niemcom, że są to mieszkania opuszczone dobrowolnie przez Polaków. Stąd też grono poznańskich instruktorów harcerskich, biorących udział w tworzeniu konspiracyjnej organizacji harcerskiej, postanowiło rozkolportować wśród tych Niemców ulotkę, która by im przedstawiła faktyczny stan rzeczy i przestrzegła ich przed niszczeniem mienia pozostawionego w tych mieszkaniach.

Gdy po ustaleniu treści ulotki zastanawiano się, jak ją podpisać, ktoś spośród wspomnianych instruktorów zaproponował, żeby użyć inicjałów nazwy osławionej organizacji hitlerowskiej, „Schutz Staffeln” czyli SS, co też uczyniono. Do tych inicjałów następnie dorobiono polską nazwę: „Szare Szeregi”, którą przyjęto jako kryptonim tworzonej organizacji najpierw w Poznaniu, a później w całej okupowanej Polsce.

Jako komendant Szarych Szeregów na Poznań od późnej jesieni 1939 r. do 5 marca 1941 r. miałem w rękach pewną ilość egzemplarzy wymienionej ulotki i część z nich osobiście podrzuciłem do mieszkań zajętych przez Niemców. Przy okazji dodaję, że wymieniony w artykule pierwszy naczelnik Głównej Kwater „Szarych Szeregów” hm Florian Marciniak oraz jego następca hm Stanisław Bronieński byli podczas swych studiów uniwersyteckich członkami Akademickiego Koła Harcerskiego im. Heliodora Świeckiego w Poznaniu.

Poznańskie AKH odegrało szczególną rolę w historii „Szarych Szeregów” nie tylko w Poznaniu, ale również po nim.

JOZEF ŚMIGAŁA
Poznań

Zniczulica

30 sierpnia o godz. 10.30 postoju w Nowym Tomyślu stało 5 taksówek. Poprosiłam właściciela taksówki nr 39 o zawiezenie mnie Paproc. Odmówił, powiedział: „Nie pojedę bo tam są dziećmi w jeźdni”. Zwróciłam się do następnego (nr taksówki 23), stojącego również na postoju. Też odmówił. Z zawianiem pozostałych wyników że żaden nie pojedzie.

Mam 63 lata, cierpię na ukodzenie kości w stawie biodrowym, kolanie i kręgosłupie, (II stopień inwalidztwa). Do miasta przywiózł mnie siad furmanką, bo musiał kupić żywność.

Zaczęłam prosić, a potem błagać taksówkarzy: „panowie ja jestem kaleką, nie dojdę do domu, czy mam tu pozostać bruku?” Nie pomogło, groch o ścianę, ponura zniechęca. Kalestwo stało się jeszcze bardziej bolesne, poczułam się bezradna, upokorzona. Zaczęłam płakać, ludzie przyglądali. Ustąpiłam jeść przykre słowa pod moim adresem: „Jak samochód się psuje, to nam pani nie napawia”. Pytam: czy taksówkarze postoju mają obowiązek przewozić ludzi? Dlaczego odmawiają świadczenia usług?

Po pierwszym czasie nacchała szósta taksówka p. W. Ięsy, który mnie jednak wioził.

REGINA MAKROCI
Paproc

pow. Nowy Tom

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse drukiem nie publikujemy. strzegamy praw skracania korespondencji Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań

W 1956 roku powróciłem ze studiów w Warszawie do Poznania i po rusycystyce podjąłem studia na filologii polskiej. Były to bardzo „literackie” roczniki studenckie i bez trudności już w niedługim czasie pojawiła się myśl sformułowania grupy poetyckiej. Ukazywało się wówczas czasopismo wydawnicze „Nasze sprawy”, wiersze pisali Marian Grześczak, Maciej M. Kozłowski, Adam Kochanowski, Kazimierz Braun, młodymi adeptami pióra interesował się — wtedy magister, dzisiaj profesor — Jarosław Maciejewski.

W rozmowach z Maciejem M. Kozłowskim doszliśmy do wniosku, że dalsza praca w Kole Młodych Literatów jest bezcelowa. Propozycją zerwania z Kołem i zorganizowaniem wspólnego występu autorskiego, z programem wierszy miłośnych, zainteresowaliśmy Mariana Grześczaka, Ryszarda Daneckiego, który wrócił akurat z Moskwy po studiach literackich, Konrada Sutarskiego, który wspólnie z Maciejem M. Kozłowskim statutował w Operze, dorabiając do stypendium, Eugeniusza Wachowiaka, mieszkającego jeszcze w Lesznie.

Do poetów „dobili” teraz

W tym tłumie znajdowaliśmy się również my: Mateusz, Apolonia i ja. Mateusz w ciemnym garniturze, który zakładał tylko na wielkie święta, z muszką pod brodą, prezentował się okazale. Apolonia była wyraźnie zdenerwowana. Ja — pełen niepokojem, czy mnie wpuszczą na salę. Nie był to przecież konkurs szczerających psów, tylko gadających papug, a nie wszystkie papugi i nie wszyscy ludzie koją psy.

Na szczęście — po zapewnieniu Mateusza, że jest psem łagodnym jak baranek — nie robiono mi trudności z wejściem. Trzymając się blisko nogi swego pana wkroczyłem na salę. I od razu znalazłem się w takim gwarze, i takiego jeszcze w życiu nie słyszałem. Ujadanie stu głodnych psów jest kojącą kołysanką w porównaniu z tym, co się tu działo. Szybko jednak oswoiłem się z hałasem i podążyłem za Mateuszem do pierwszego rzędu, gdzie siedzieli właściciele konkurentek Apolonii. Troska, z jaką odnosiłem się do swoich pupilek, była na prawdę wzruszająca.

Punktualnie o dziesiątej prezes Towarzystwa Miłośników Plaków Egzotycznych uderzył w gong i w podniosłych, choć krótkich słowach otworzył konkurs. Zaczęły się występy.

Koleżanki Apolonii nie były

Spotkania autorskie

Poezjo, jesteś... teatrem!

prozaicy — Gerard Górnicki i Bohdan Adamczak. I tak oto podczas wspólnego zebrania w mieszkaniu M. M. Kozłowskiego, na którym chcieliśmy przedgadywać pierwszy nasz występ autorski — założyliśmy grupę artystyczną pod nazwą „Wierzbak”. Po prostu w czasie rozmów doszło między nami do tego rodzaju zbliżenia postaw, że dyskusja nad wieczorem autorskim przeobraziła się w debatę nad programem artystycznym grupy i planami przyszłej działalności.

Fakt ten wart jest bodaj szczególnego podkreślenia. Po kazuje on bowiem dowodnie, że spotkania autorskie mogą owocować w dosyć zaskakujący sposób. Odwołując się jedynie do własnych doświadczeń można wskazać na przykład, omówiony powyżej, przeobrażenia się spotkania autorskiego w grupę artystyczną. Spotkania autorskie znajdowały się u źródła ogólnopolskich festiwali poetyckich, organizowanych przez parę lat z rzędu w

Poznaniu, gdyż chodziło przecież nade wszystko właśnie o utworzenie ponadregionalnej estrady poetyckiej, prezentując na wieczorach poezji poetów różnych generacji i regionów.

Spotkanie autorskie (właśnie to, o którym była mowa, poświęcone wierszom miłosnym) spowodowało również ukazanie się wydawnictwa poetyckiego, pierwszego naszego wspólnego, grupowego debiutu pt. „Liść człowieka”. Nie wiadomo, jakie skutki spowodowałyby kolejny pomysł, aby wynająć wóz na polu cygański, obwieścić go płachtami z fragmentami wierszy uczestniczących w eskapadzie poetów — i ruszyć w objazd wsi i miasteczek z serią autorskich wieczorów. Do realizacji tego pomysłu nie doszło.

Doszło wszakże do zorganizowania w poznańskiej salce Związku Nauczycielstwa Polskiego, znajdującej się w podwórzu obok dzisiejszego Domu Dziecka, za stertami skrzy-

żnię przejmującym szepem, salę zatrzęsała się od braw. Takiej owacji nie zgłowano żadnej z poprzedniczek.

Właściwie sprawa pierwszego miejsca była już przesądzona. To też nikogo nie zaskoczył wydykt sędziów: tytuł „Plasiego De mostena” oraz bukiet jarzyn, ułożony przez najwybitniejszego z miasteczkowych malarzy pokojowych, otrzymuje papuga Apolonia.

— To był najpiękniejszy dzień w moim życiu — wyznała mi potem wzruszona laureatka.

Nie muszę chyba zaznaczać, że obaj z Mateuszem zaliczyliśmy ten dzień również do najmiłszych.

W dwie godziny później Apolonia znalazła się na wystawie pod nazwą: „Najpiękniejsze z najpiękniejszych — najmiłsze z miłszych”. Miała tu przebywać do następnego wieczora. Towarzyszyli jej jakiś czas, ciesząc się powodzeniem, jakie miała wśród zwiedzających, a potem udaliśmy się na obiad.

Po kolacji zjawiliśmy się jeszcze raz w remizie, żeby powiedzieć Apolonii „dobranoc”. Zegnął ją z nią, nie przypuszczając, że następny ranek przyniesie nam wstrząsającą niespodziankę...

JOZEF RATAJCZAK

16/17 IX 1973 — GŁOS — 5

CO NAS CZEKA W KULTURZE — Na łamach tygodnika „Polityka” Tadeusz Drewnowski zajmuje się w artykule pt. „Wyżwanie dla kultury” analizą „Prognozy rozwoju kultury polskiej do 1990 r.” wydanej przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Autor omawia szczegółowo tezy postawione w „prognozie”, podkreślając przede wszystkim rolę kultury jako usługi, jej atrakcyjność, stanowiącą czynnik motoryczny a także wpływ na różne środowiska społeczne. W końcu zastrzega się nad zadaniami kultury i jej programowaniem.

A oto generalny wniosek jaki wysuwa T. Drewnowski w zakończeniu swoich wywodów:

„Prognoza» powinna się doczekać fazy następnej — fazy programowania. I to programowania — zgodnie z jej duchem — kompleksowego. Dającą przekroje funkcjonalne przez szereg spraw życiowych, traktowanych do tej pory z osobna, podlegających kompetencjom różnych urzędów, czy też istniejących tylko w przestrzeni międzyresortowej, międzykompetencyjnej, czyli w rzeczywistości społecznej. Wyłaniającego i stwarzającego kompleksowe zadania rozwoju kultury (kultury środowiska, kultury, kultury wczasów, ekonomiki kultury itp. (...)) Myślę, że óki nie zrealizuje się nowych zadań sterowania kulturą, spory adrażnienia kompetencyjne, jakie należały swój wyraz w zakończeniu „prognozy», nie staną na przeszkodzie nowemu myśleniu o kulturze. Wyżwanie dla kultury, jakim jest «prognoza» nie powinno pozostać na papierze».

ILE KOSZTUJE BEZPŁATNA SZKOŁA — zastanawia się na łamach „Życia Literackiego” Jerzy Milewski. Posługuje się w swym artykule wieloma przykładami, wykazującymi ile to zdżdzice łożą na kształcenie swych „dzieci”, począwszy od kupowania materiałów na tzw. roboty szkolne, wręcz całych modeli matematycznych i innych urządzeń — przyrządów do zajęć praktycznych, po wykwalifikowane stroje (żeby „niecko wyglądało jak przystało”), których jakoś nie mogą w Ukółach wyprzeć „urzędowe” polecane przez Ministerstwo Oświaty i kuratoria. Piszcie też Milewski o kosztowności bardzo nierzwykłych drogich korepetycji.

Odpowiadając na pytanie: ile

W PRASIE

kosztuje bezpłatna szkoła? — Jerzy Milewski stwierdza:

„Dużo. Coraz więcej. Coraz częściej rodzice muszą sięgać do kieszeni, aby zapewnić swym dzieciom jakieś takie szanse w porównaniu z innymi. Elitaryzm nauczania, wyprzedzający przez drzwi zasady naszego ustroju, pakuje się z powrotem oknem i to w najprzeróżniejszy sposób. Znów — jak dawniej, w bezpowrotnie zdawałoby się minionych czasach — lepsze szanse mają ci, których rodzice mają lepsze portfele. Nie będę się zbyt spierał, jeśli ktoś artykułowi temu zarzuci zbyt wielkie przeskrwienie. Może w globalnym rachunku nie jest na razie jeszcze tak źle, ale symptomy są niepokojące i trzeba je już dziś sygnalizować. Idzie przecież o mentalność pokolenia, które szykuje się do objęcia po nas warty».

INNA ORGANIZACJA WZCĄSÓW — Wprawdzie sezon urlopowy jest już poza nami, ale na łamach tygodników znajdujemy artykuły dotyczące lata, wypoczynku i wczasów. Wraca też do wczasów Agnieszka Wróblewska na łamach tygodnika „Kobieta i Życie”. W artykule pt. „Co to znaczy urlop!” autorka stara się wskazać kierunek lepszego zorganizowania wypoczynku dla pracujących, wychodząc z założenia, że zaledwie 20 procent ludzi pracy korzysta w naszym kraju z organizowanego wypoczynku. Podbudowuje A. Wróblewska swe wywody przykładami z Zakładów Przemysłu Skórzanego „Luxbut” w Mławie.

Wychodząc z założenia, że za zwyczaj zbyt nikłe są liczby przyznawanych miejsc w ośrodkach wczasowych, że rady zakładowe mają zazwyczaj kłopoty z rozdzielaniem posiadanych przydziałów między tłum chętnych, zwłaszcza, gdy cały zakład ma urlopy w jednym miesiącu, A. Wróblewska pisze:

„Skierowań FWP jest mało, a i tych główną wadą jest, że są to

skierowania pojedyncze. (...) Model FWP jest dość anachroniczny, wielka rozbudowa takiego systemu byłaby błędem. Dużo lepiej trafiłaby w gust odbiorców model wypoczynku w ośrodkach zakładowych. Tu można przyjechać z dziećmi, a w każdym razie łatwiej dobrać sobie kogoś do współodpoczyniania. Z rozmaitych sondaży wynika, że ludzie chętniej jeżdżą do swoich ośrodków zakładowych. (...) Ale i system «własnych» wczasów zakładowych ma poważne wady».

Nawiązuje też autorka do znanych uchwał i zaleceń o wymianę miejsc wczasowych między poszczególnymi zakładami pracy czy resortami, wskazując opory, jakie te zalecenia wywołują w przedsiębiorstwach. Formułując zaś iż nie wniosków dotyczących reorganizacji wypoczynku organizowanego dla ludzi pracy A. Wróblewska proponuje między innymi:

„Najsensowniejszym wyjściem wydaje się połączenie centralizmu FWP z rodzinnym charakterem ośrodków zakładowych. Przede wszystkim, żeby można zabierać ze sobą dzieci. W obecnej sytuacji pracownicy wielkich, bogatych zakładów mają nieporównanie więcej okazji aby wyjechać na odpoczynek aniżeli pracownicy od uboższego pracodawcy. Rodzi to niebezpieczeństwo, dalsze rozwinięcie społeczne. Pod jedną firmą powinny się znaleźć wszystkie formy wypoczynku, od pieszej wdrówki po pokój w pensjonacie, pod jednym adresem powinno się otrzymywać informacje o wolnych miejscach».

Ponadto w tym tygodniu polecamy: w „Polityce” — artykuł Aleksandra Ptasińskiego pt. „Na rodzinny mieszkaniowy przemysł”, w „Życiu Literackim” — wywiad z ministrem oświaty i wychowania — Jerzym Kuberskim: pt. „Szkoła — szkoła myślenia”, w tygodniku „Kultura” — felieton KTT pt. „Czarny koń”, krytykujący sposób, w jaki sprawozdawca TV, red. J. Ciszewski, prezentował widom mistrza świata na żużlu — Jerzego Szczakielę, w „itd” — relację z pobytu i pracy latem ekip studentów poznańskich uczelni w pow. trzecieńskim oraz w „Tygodniku Kulturalnym” rozmowę z sekretarzem NK ZSL — Jerzym Szymankiem na temat zadań szkół zbiorczych.

LEKTOR

Z polskiej ziemi

Jak narodziła się stal

Na terenie Nowej Słupi w powiecie kieleckim wzniesiona została niezwykła osada, która wprowadza nas w zamierzchłe czasy, kiedy północne obszary Gór Świętokrzyskich były poważnym producentem żelaza, a sława tego ośrodka hutniczego docierała do imperium rzymskiego.

Było to prawie dwa tysiące lat temu. Od drugiego do czwartego wieku naszej ery, świętokrzyski ośrodek górniczy i hutniczy przeżywał okres największego rozkwitu. Dziś, gdy ocenia się jego zdolności produkcyjne, stosowaną technologię i zasięg terytorialny, okazuje się, że nie miał sobie równego w ówczesnym świecie.

Chłopi świętokrzyscy uprawiający ziemię byli pierwszymi, którzy zetknęli się z metalurgią praojców. Ich plugi i radla zaczęły się kłówać bryły, które swym ciężarem i czarnobrunatną barwą znacznie odbiegały od normalnie spotykanych kamieni. Już Stanisław Staszic w czasie swego rekonesansu w Górach Świętokrzyskich wspomina o tych dziwnych relikwach ziemnych w jednej ze swoich notatek pisząc: „Nadto w całej okolicy tej Łysej Góry na kilka mil wokoło znajduje się po polach niezmiernie mnóstwo rozrzuconych żużli żelaznych».

Właściwe badania tego problemu rozpoczęły się dopiero w 1955 r. Zespół Historii Polskiej Techniki Hutniczej PAN ustalił m. in. że obszar starożytnego ośrodka hutniczego obejmuje powierzchnię około 800 kilometrów kwadratowych, na którym to terenie znajdowało się w swoim czasie 300 000 kłóców żużliowych. Naukowcy przystąpili też do pracochłonnych eksperymentów, polegających na budowie doświadczalnych piecyków i prowadzenia w nich wytopów.

Po kilkunastoletnich badaniach ustalono, że piec hutniczy

tego typu świętokrzyskiego służył do jednorazowego wytopu. Konstrukcja jego była następująca: w ziemię wkopywano niewielką kotlinkę o średnicy 25 do 55 cm i głębokości dochodzącej do 50 cm. Służyła ona jako zbiornik ściekającego do niej żużla. Nad kotlinką znajdował się szyb ulepiiony z gliny pomieszczonej z siecią, wysokości 120 cm. Szybik miał kształt ściętego stożka i w dolnej swej części posiadał otwory dyszowe o średnicy 8—10 cm, służące do doprowadzenia powietrza.

Całe misterium otrzymywania żelaza z rudy zachodziło właściwie w szybiku. Po wygrzaniu i wysuszeniu dymarki dawano początkowo węgiel, na który dość wysoką warstwą sypano na przemian rudę i węgiel. Ruda była odpowiednio przygotowana. Najpierw poddawano ją prażeniu na stosach drzewnych czyli tzw. prażakach, a następnie kawałkami i przesiewano.

Wytop prowadzono w pojedynczych piecykach, ale zgromowane one były w osobliwych kształtów zbiorowiskach, zwanych piecowiskami. Piecowiska składały się z szeregu dwójek, trójek a na-

wet piętek piecowych, a ilość pieców w takim zgrupowaniu dochodziła do stu kilkudziesięciu.

Myśl wskrzeszenia historii Staropolskiego Zagłębia Przemysłowego przyswieceła w roku 1967 organizatorom pierwszej imprezy zwanej Dymarką. Główną atrakcją imprezy jest wytop żelaza w ziemnych piecach dymarskich. Pracownicy naukowcy na terenie zrekonstruowanej w Nowej Słupi osady prasłowiańskiej dokonują eksperymentalnych wytopów żelaza metodą sprzed dwóch tysięcy lat.

Wytopowi towarzyszy szereg imprez kulturalnych, wystaw archeologicznych. Propagowana jest sztuka ludowa, gry i zabawy staropolskie. W ciągu tych kilku lat Dymarki obejrzało już prawie pół miliona turystów. W tym roku inauguracyjną „Dymarkę świętokrzyską”, a i tym samym wytop żelaza, rozpoczęła się 3 czerwca. Finał tegorocznych Dymarek (15 i 16 września br.) ściana zapewne do Nowej Słupi tysiące turystów. Organizatorem imprezy jest Towarzystwo Przyjaciół Górniczo-Hutniczo i Przemysłu Staropolskiego. (map)

Dom, w którym kwitną róże

Dokończenie ze str. 4

kanale oraz płyty i magazyny, które pozwalają w odnowionej bazie utrzymać porządek, jak nigdzie...

— Bo rzecz w tym — tłumaczy mi i Józef Kukulski, społeczny inspektor pracy i Władysław Budynek, zastępca kierownika działu zaplecza technicznego, który przed 13 laty podjął tu pracę jako monter w warsztacie obsługi i Tadeusz Dzieciatkowski, kierownik, który tylko na chwilę przyłączył się do nas, bo już wózek czekał gotowy do drogi — że tego i tak nie da się porównać, zmienił się sprzęt, zmieniają ludzie... Do pracy wchodzi już trzecie pokolenie, około trzydziestu sy now pracowników uczy się w przykładowej szkole, a pracuje tu około 1250 ludzi...

W ogóle jakoś niechętnie wspominają tamte czasy, dla nich heroiczne, ale już teraz dla niektórych niezrozumiałe, urażeni dodatkowo być może tym, że w książce Wandy Goebel o Turku nie się o nich nie wspomina — a przecież nie kto inny jak tylko oni wozili kamienie na szosy i kotły do elektrowni, a „Miranda” nie może obejść się bez ich pomocy...

Są zresztą ważniejsze sprawy. Choćby takie przyszłości. Nowe, sześciotonoowe, z Sanoka. Konstrukcja wadliwa, obrotowa (rama skretu z dyszlem) na stałe przymocowana do ramy. Wynik — trzy przypadki, że przednie koła zostały wyszarpane z podwozia. Albo sprawa zaczęła się od przyczep. Płaczący producent nie pyta o użytkowników? A w ogóle, jeśli chodzi o zmiany konstrukcyjne, to nie szczeble wyższe, ale średni nadzór techniczny winien o nich mieć świadomość. Biegli w matematyce kibice obliczą, jak to sumie musiał klub zapłacić. W tej sytuacji klub zrezygnował z jakiegokolwiek występów artystycznych, ba — nawet z prezentacji muzyki przez megafony. Dotyczy to już nie tylko „hymnu Lecha”, ale muzyki w ogóle. Wszystko jest więc zgodnie z przepisami, a to, że przysłał gdzieś dobra atmosferę — nie ma znaczenia?

ANDRZEJ KOSMAŁA

Remonty specjalistyczne dla określonych typów pojazdów wykonują wyznaczone do tego jednostki. Ale jest cała masa wozów, które nie otrzymują tam lokalizacji. Powstała więc w Turku przed dwoma laty kilkunastoosobowa brygada do kapitalnych remontów. Z jej brzoźdźcą, a zarazem sekretarzem OOP przy Zajezdni Towarowej, członkiem Egzekutywy KZ oraz plenum KP i KW PZPR, Marianem Maciaszkiem, niejedną godzinę przegadaliśmy i przełaziliśmy. Niech nam to żona jego wybaczy. Był mi przewodnikiem po niełatwym

do uchwycenia świecie przeżyć tych współczesnych koczowników, na całe dni nieraz odrywanych od domu. On sam trafił do PKS-u w 1949 roku, po siedmiu klasach szkoły podstawowej. Ojciec zginął w czasie okupacji, matka bez zawodu, a w domu sześć osób. Nie było wyboru. Na początku różnie bywało. To majster się uwiązał i pod rząd wyznaczał nockę, to kolejne porachunki z kibicami „Mirandy” (mieli przecież własną drużynę piłkarską, która regularnie rozgrywała mecze z drużynami innych zakładów) czyniły go niebardzo zdolnym do roboty... Potem został przewodnikiem pracy, a gdy „własnym przemysłem” uruchomił wóz 10-tonowy, choć części zamiennych gotowych nie było, trafił nawet na łamy gazet.

Jakoś nie mogłam dociec, ile jest prawdy w opowieściach kierowców, że nieraz, po kilku dniach spędzonych na trasie, gdy człowiek wróci do domu i ma świadomość, że nazajutrz nigdzie jechać nie musi, ogarnia go nieprzeparta chęć pójścia gdzieś z kolegami na coś „mocniejszego”; że jest to jakiś swoisty, potrzebny im relaks, wcale nie kolidujący z solidnym stosunkiem do wykonywanej pracy. Taki na przykład Franciszek Kolenda wcale nie jest wyjątkiem. Przejechał on na swoim „Leylandzie” ponad milion kilometrów. Gdy mu przyszło przed kilkoma tygodniami zdać wóz, jeszcze na chodzie, tyle że ogumienie było już do niczego, zębał go jak kogoś najbliższego.

Wczoraj, w hotelu, gdy portier zaprosił do siebie na herbatkę, słuchałam wyznań przejeźdnego kierowcy, jednego z wielu, będących tego dnia „na trasie”. Zachwyt tego zupełnie obcego, nieznanego mi nawet z nazwiska człowieka sprawił, że raz jeszcze przyjrzałam się nowemu tureckiemu dworcowi PKS. Jest istotnie ładny i funkcjonalny. Zaś posadzone rękami pracowników kwiaty tworzyły przed nim barwną mozaikę, układającą się miejscami w mapę naszego kraju. Skądś wróciły za słyszane rano słowa: „W czterdziestym szóstym marzyliśmy o tym, by w naszym zakładzie kwitły róże. Teraz przed samą zajezdnią jest ich trzy tysiące...”

BOGNA WOJCIECHOWSKA

W studio na estradzie

Dzisiaj o sporcie w piosence, a raczej o piosence w sporcie. Piosenek o tematyce sportowej powstaje w kraju bardzo mało. „Gdy mój piepie piłkę kopie”, „Trzej leciacyiele z boiska”, „Pan ma rękę daję znak” (o gimnastyce), „Poranne” to piosenki, które pamiętam z dzieciństwa. Dla kawy, że zupełnie neurologiczne w piosenki o tematyce sportowej były lata 1956—66, więc okres największych sukcesów naszego sportu. Niemu nie przychodziło na myśl śpiewać o sukcesach słowackiego, szmidt, Chrosta, Krzyszkowiaka...

Wtem jednak powstały piosenki: „Ponad granicę” — o polskim sukcesie Fortuny, „Górniki” i „Legia gola” — o sukcesach pucharowych drużyn, wreszcie „W górę serca — niech zwycięża Lech”.

Najpowszechniejsze i pełnią szczególną rolę są piosenki matczyne piłkarskiej. Ich trawia wywodzi się z kolebki piłkarskiej — Wielkiej Brytanii. Podczas transmisji z rozgrywek pucharowych zwraca uwagę ten rodzaj doping. Niezły to sposób zapobiegania wybrykom kibiców, ordynarnym okrzykom, przeciwdziałanie zamienianiu stadionów w melinę pijacką. Różnie, jak twierdzą Aryoteles i Waldorff: muzyka łagodzi obyczaje.

Pierwsze próby śpiewania wyszły u nas od kibiców. Pod znane melodie podstawiano własne — niestety, nazbyt czę-

Niech zwycięża Lech!?

wowym elementem tego dopingu jest chóralny śpiew tysięcy gardel. Każdy klub posiada bowiem swój hymn — prostą, łatwą melodię utrzymaną w rytmie marszowym i tekst sławiący dotychczasowe sukcesy i zagrzewający do walki o dalsze.

Co pewien czas piosenki te stają się przebojami. Tak było na przykład z hymnem Manchester United zatytułowanym „Red Devils” — Czerwone Diabły. Kiedy w 1970 roku angielska reprezentacja futbolowa odlatywała do Meksyku na Mistrzostwa Świata, po drabinie listy przebojów Top Twenty pięć się nagrań zatytułowane „Powrót do domu”. Wykonawcami tej radosnej piosenki byli... sami piłkarze angielscy i grupa kibiców. Powrót do domu był jednak mniej radosny, Anglicy odpadli w eliminacjach. A piosenka? Piosenka wbrew pozorom nie spadła tak prędko z listy przebojów. No cóż — dumni Anglicy potrafią z godnością znieść porażki i nie rozdzierają zaraz szat, tak jak my to potrafimy czynić.

Wzory kulturalnego, śpiewanego dopingu docierały do nas z Wielkiej Brytanii, Holandii, Hiszpanii, Włoch — drogą telewizyjną. Podczas transmisji z rozgrywek pucharowych zwraca uwagę ten rodzaj doping. Niezły to sposób zapobiegania wybrykom kibiców, ordynarnym okrzykom, przeciwdziałanie zamienianiu stadionów w melinę pijacką. Różnie, jak twierdzą Aryoteles i Waldorff: muzyka łagodzi obyczaje.

Pierwsze próby śpiewania wyszły u nas od kibiców. Pod znane melodie podstawiano własne — niestety, nazbyt czę-

sto — wulgarnie słowa. Pierwszymi „oficjalnymi” hymnami klubowymi w Polsce były piosenki „Legia gola” w wykonaniu Krzysztofa Klenczona i zespołu Trzy Korony oraz „Górnika Górnik” — Skaldów. Było to trzy lata temu.

Prezentując wówczas te piosenki w audycji „Radiowy Klub Polskiej Muzyki Młodzi” napomknąłem, że można by nagrać hymn jednej z poznańskich drużyn, ale pod warunkiem, że drużyna awansuje do I ligi. — Na razie nam to jednak nie „grozi” — zakończyłem, jako że Warta, Lech i Olimpia grały wtedy w lidze międzywojewódzkiej. Stała się jednak rzecz niezwykła — w ciągu dwóch sezonów Lech awansował do I ligi. Należało więc spełnić daną obietnicę.

Wybraliśmy popularną melodię Beatlesów „Yellow Submarine” (Żółta łódź podwodna), tekst do niej napisał Andrzej Sobczak, wymyślając słynny „słagwort”: „W górę serca — niech zwycięża Lech”. Piosenka została nagrana w studio muzycznym Rozgłośni Poznańskiej, w wykonaniu popularnej grupy młodzieżowej Stress. Kierownictwu klubu zaproponowałem społeczny występ zespołu przed inauguracją nowego sezonu I-ligowym Lechem — Legią.

Przyjęto propozycję z zadowoleniem i w kilka dni później na Stadionie 22 Lipca, 50 tysięcy kibiców uczyło się piosenki. Co się potem działo, wiedza wszyscy, którzy chodzą na mecze Lecha. Hasło: „W górę serca — niech zwycięża Lech” stało się bojowym zawołaniem kibiców na ulicy, w tramwaju, w zakładzie pracy, stało się tytułem wielu artykułów prasowych, ba, nawet zes-

Wielki sukces polskich zapaśników

Polscy zapaśnicy w stylu klasycznym odnieśli największy sukces w historii tej dyscypliny sportu. Na mistrzostwach świata w Teheranie Polacy zdobyli 6 medali — 2 złote, 3 srebrne i 1 brązowy. Najwyższym podium stanęli Józef i Kazimierz Lipińscy, którzy w kategorii 130 kg wywalczyli Ryszard Świerad, Jan Michał i Czesław Kwieciński, a trzecie miejsce zajął Andrzej Skrzydlewski.

Szczególnie dobrą postawę wykazali w Teheranie — bracia Lipińscy. Józef Lipiński nie poniósł w turnieju porażki. Wygrał 4 walki, w tym położył na łopatki mistrza olimpijskiego z Monachium reprezentanta ZSRR Kazakowa i zwyciężył.

Kazimierz Lipiński miał trudniejszą drogę do złotego medalu. Odniósł również 4 zwycięstwa i raz przegrał — z Kawkajewem (ZSRR). W turnieju poniósł jednak jedną porażkę, z mistrzem olimpijskim Markowem (Bułgaria).

Hokejowe derby Poznania

Najbliższa kolejka rozgrywek o mistrzostwo I ligi hokeja na lodzie, przyniesie tylko sześć spotkań, które rozegrane zostaną w niedzielę 16 bm.

Najciekawszym meczem tej rundy będzie atrakcyjny pojedynek dwóch czołowych polskich drużyn, wieloletnich rywali — Warty i Górnika. Drugim meczem w Poznaniu będzie pojedynek Lecha z Polonią Sroda. Zawody odbędą się na nowym boisku, kolejno: Lech przy ul. Bułgarskiej. Początek spotkania o godz. 9.00.

W pozostałych meczach wystąpią następujące pary: Start — ŁKS Rogowo, Sparta — Stella i Siemianowiczanka — Górnik. (t)

Naczelnicy strzelają „jedenastki“

Powołanie do życia gmin, zmiana struktury organizacyjnej sportu na wsi, przede wszystkim w Ludowym Zrzeszeniu Sportowym, a więc organizacji od lat zajmującej się rozwojem i propagowaniem kultury fizycznej wśród szerokiego kręgu społeczeństwa wiejskiego. Właśnie na bariki działaczy LZS, spadł główny ciężar takiego przeprofilowania działalności sportowo-turystycznej na wsi, aby odpowiadało to nowemu układowi administracyjnemu.

Pracę w tym zakresie działacze LZS rozpoczęli pod hasłem: Gmina — głównym ośrodkiem działalności rekreacyjno-sportowej i turystycznej. Dlaczego akurat gmina, a nie jak dotychczas powiat? Przecież do momentu powołania gmin, Ludowe Zespoły Sportowe należały do najlepiej pracujących organizacji sportowych w kraju, mogąc poszczycić się sporymi osiągnięciami i to zarówno w zakresie sportu kwalifikowanego jak i masowej kultury fizycznej. Zasiadali w LZS-ach są niepodważalne, ale i na tym doskonałym wydawałoby się tworze, były rysy, często bardzo głębokie. Nie od dziś wiadomo, że podstawowe wartości, składające się na dorobek LZS-ów, tworzone są w najniższych ogniwach: klubach i sekcjach. Właśnie te jednostki trzeba było poddać największej opiece, zapewnić im fachową pomoc w szkoleniu, propagowaniu sportu i rekreacji oraz w codziennej robotce organizacyjnej, może niewiele, ale i mało efektywnej, ale także potrzebnej dla prawidłowego rozwoju sekcji czy klubu.

W Polsce istnieje kilkadziesiąt powiatów, które różnią się pod względem wielkości, liczby wsi i mieszkańców. Różnice te w sposób zasadniczy na rozwój Ludowych Zespołów Sportowych w danym powiecie i zdarzają się takie regiony, w których działa po sto i więcej zespołów sportowych i turystycznych. Wiele z nich ma swoje specyficzne dla danej wsi problemy do rozwiązania i często liczy na pomoc instancji powiatowej, która jednak po prostu nie była w stanie jej udzielić, a to przede wszystkim z braku czasu. Jeden pracownik etatowy i kilku społecznych działaczy nie wystarczyło, mogło ewentualnie zawitać do danej LZS-u przy okazji narad, szkoleń i zebrań sprzą-

Powakacyjne reminiscencje

Aktywny i zdrowy wypoczynek młodzieży

Od chwili powrotu ostatniego pociągu kolonijnego minęło sporo czasu, a uczestnicy letnich wakacji zajęli się obecnie nauką w szkole. Tym niemniej powracają wspomnienia związane z pobytem nad morzem, w górach czy bieszczadzkich lasach. Tegoroczne wakacje były bowiem inne niż zazwyczaj.

Brązowe medale polskich zespołów

Sukcesem zakończył się start Polaków na mistrzostwach Europy juniorów w siatkówce. Polskie zespoły zdobyły w Holandii brązowe medale. Nasze siatkarki pojechały w meczu o 3 miejsce NRF 3:1 (15:8, 13:15, 15:12, 15:9) natomiast Polacy zwyciężyli Włochów 3:2 (15:9, 15:17, 15:13, 7:15, 15:5) pozostałe rezultaty:

Juniorzy: Węgry — Holandia 3:0, ZSRR — CSRS 3:1.

Ostateczna kolejność: 1. ZSRR, 2. CSRS, 3. Polska, 4. NRF, 5. Holandia. Zespół Węgier został dyskwalifikowany za przekroczenia regulaminowe.

Juniorzy: Bułgaria — Holandia 3:0, ZSRR — CSRS 3:0. Kolejność zespołów: 1. ZSRR, 2. CSRS, 3. Polska, 4. Włochy, 5. Bułgaria, 6. Holandia. (PAP)

Dwa mecze rugbyistów

Dwa mecze rugbyistów o mistrzostwo ekstraklasy odbędą się w niedzielę w Poznaniu. Pożnania gościć będzie gdańska Lechia. Mecz odbędzie się o godz. 11 na stadionie w Naramowicach. Polonia rozegra pojedynek o godz. 15 na boisku przy ul. Harcerskiej z mistrzem Polski — AZS Warszawa.

Nie dojdzie do spotkań juniorów, mających każdorazowo poprzedzać meczem swoich starszych kolegów. Dotąd odbyły się tylko jedno spotkanie Pożnania z Polonią, zakończone sukcesem pierwszych w stosunku 12:6. (x)

czestnik kolonii czy obozu miał więc możliwość przebywać w roku na świeżym powietrzu przez 90—100 godzin. Niemala to liczba — skoro w szkole w ciągu roku na zajęcia WF przeznaczają się prawie tylko same wakacje.

Czy czas ten został pożytecznie wykorzystany? Przeprowadzone w okresie dwu letnich miesięcy sondy i kontrole wykazały, że zdecydowana większość placówek realizuje przyjęty program sportowy. Szczególny nacisk położono w nim na naukę pływania. Nie sposób podać dokładną liczbę dzieci, które nauczyły się pływać w okresie wakacji. Ilustracją niech będzie fakt, że w skali kraju odnotowano 84 tys. młodzieży (dane SZS). Można więc stwierdzić, że generalnie założenia programowe z zakresu sportu na koloniach zostały wypełnione.

Tym niemniej tegoroczne wakacje wykazały, że nie wszystkie sprawy zostały „dopięte na ostatni guzik”. Podstawowym mankamentem na koloniach był brak wykwalifikowanej kadry instruktorów WF. Potrzeby w tym zakresie nie zostały bowiem zaspokojone nawet w 50 procentach. Nie wytrzymały przy tym krytyki przepisy, mówiący że na placówce kolonijnej czy obozie nie przekraczających 120 osób nie można zatrudniać instruktorów WF. Rozwiązanie kłopotów kadrowych można znaleźć chociażby poprzez przykład Chorągwi Gdańskiej ZHP, która zatrudniła

Kadra na mecz z Walią — w poniedziałek

Trener Kazimierz Górski zdecydował, że kadra polskich piłkarzy na mecz z Walią w Chorwacji powoła w poniedziałek po sobotnio-niedzielnym kolejkę spotkań ligowych. Jednocześnie trener reprezentacji młodzieżowej Andrzej Strzelał ustalił skład kadry na mecz z Węgrami (do lat 23) i CSRS (do lat 21).

orbite działania całego społeczeństwa danej wsi, czy gminy, bez względu na wiek. Chodzi po prostu o to, aby sport i turystyka służyły w głównej mierze wypoczynkowi po pracy. Jest to coś nowego w działalności LZS-ów, ale wynika z konkretnych potrzeb całego środowiska wiejskiego, a więc młodzieży szkolnej i pozaszkolnej oraz starszych. Naturalnie, nie wyklucza to istnienia sportu kwalifikowanego, wprost przeciwnie, rozwój różnych form rywalizacji pomiędzy poszczególnymi miastami LZS w gminach, a przede wszystkim samymi gminami, stanowi konkretny bodziec dla rad gminnych, otoczenia opieką i inicjatywami na danym terenie sekcji wycieczkowych.

W swojej dotychczasowej pracy, gminne rady LZS poza problemami natury organizacyjnej, koncentrowały swoją działalność na spartakiadach i festynach, których w tym roku spora liczba odbyła się na terenie województwa poznańskiego. Spartakiady przeprowadzane głównie w konkurencjach lekkoatletycznych i grach zespołowych, były pewnego rodzaju mistrzostwami gmin, w których starowali najlepsi reprezentanci poszczególnych LZS-ów i wsi, natomiast festyny organizowano z okazji 1 Maja, 22 Lipca czy Dożynek, a głównym inicjatorem tych rekreacyjnych, można by tak je określić, świąt były gminne rady LZS. Starano się realizować taki program festynów, czy spartakiad, który zainteresowałby wszystkich mieszkańców wsi, a więc poza kręgiem amatorów czysto sportowych od było się np. strzelaniem, „jedenaście” piłkarskich w konkurencji naczelników gmin, przeciąganie liny, strzelanie z łuku, biegi w workach, marsze turystyczne itp. Celowo tutaj wspomnieliśmy o naczelnikach gmin, gdyż stosunek tych ludzi do spraw sportu i turystyki, ma ogromne znaczenie dla dalszego ich rozwoju. Jak dotychczas kontakty na linii naczelnik — rada gminy LZS, układały się bardzo dobrze. Poprawiła się sytuacja finansowa LZS-ów, rozpoczęto w wielu rejonach budowę gminnych ośrodków sportu, turystyki i wypoczynku, rozpoczęto konkretną robotę, której celem jest przede wszystkim dobro wszystkich mieszkańców wsi.

MACIEJ STABROWSKI

na swych letnich placówkach studentów miejscowej WSWF. Władze uczelni bowiem zgodziły się zaliczyć w ten sposób studentom praktykę wakacyjną. Nie zaspokaja również potrzeb urządzanie placów gier i zabaw czy kąpielisk przez uczestników kolonii i obozów. Konieczne wydaje się tu, aby aktywniej włączyć się do akcji letniej kluby i związki sportowe, udostępniając w większym stopniu młodzieży urządzenia i obiekty sportowe.

Wnioski płynące z tegorocznych wakacji wskazują drogę rozwiązania zaistniałych w tym roku trudności. Warto więc wyeliminować je w przyszłości i zadbać o to, aby miernikiem udanych wakacji nie był znaczny przyrost wagi kolonistów, lecz aktywny i zdrowy wypoczynek młodzieży.

Na torze żużlowym w Częstochowie

W zaległym meczu o drużynowe mistrzostwo Polski na żużlu, Włókniarz Częstochowa przegrał z drużyną Falubaz z Zielonej Góry 38:40.

Punkty dla Falubaza zdobyli: Marcinkowski — 12 pkt., Filipiak — 9 pkt., Grabowski — 6 pkt., i Protasiewicz — 5 pkt. W drużynie Włókniarza najlepsi byli: Gołębowski i Goszczyński, którzy uzyskali po 8 pkt i Borzyk — 6 pkt.

Z wizytą u W. Lubańskiego

W Piekarach Śląskich po operacji usunięcia łechtaczki prawego kolana przebywa nasz najlepszy piłkarz Włodzisław Lubański. Operacja udała się dobrze i pupil piekarskiego szpitala powoli wraca do zdrowia. Na spotkanie z przedstawicielem PAP przyszedł sam. Noga obandażowana do pól uda. Uśmiech na twarzy — kilka minut temu odwiedzili go koledzy z klubu.

„To się stało nagle. Po kontuzji w meczu z Anglią powoli przyzwyczajałem nogę do coraz większych obciążeń. W ubiegłym tygodniu trenowałem na boisku. Po jednym z mocniejszych strzałów poczułem straszny ból w kolanie, nie mogłem wyprostować nogi. Konsultacja z dr. Głuchem i szpitalem w Piekarach, a potem jedyna właściwa decyzja — natychmiastowa operacja. Podejmując taką decyzję wiedziałem, że automatycznie wykluczam się z gry w piłkę przez najmniej na trzy miesiące, a więc do końca tegorocznego sezonu i mecze z Walią oraz Anglią oglądać będę jako widz. To boli. Kilkanaście lat treningów, doświadczenie, forma, która była tego owoce, wszystko wzięło w łeb za sprawą małego kawałka chrząstki, tak nieporozumnie, że kiedy pokazano mi go po operacji, nie mogłem uwierzyć w jego siłę.

Przed kongresem w Warnie

Problemy międzynarodowego ruchu olimpijskiego

Trwają prace przygotowawcze przed Kongresem Olimpijskim, który obradować będzie w dniach 30 września — 4 października w Warnie.

Prezydium Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego spotkało się w Paryżu, aby przedyskutować jeszcze raz porządek obrad. Uczestniczyli — przewodniczący MKOL lord Killanin oraz wiceprzewodniczący Jean de Beaumont, Hermann Van Karnebeck i Willi Daume.

Trzy najważniejsze punkty kongresu olimpijskiego to: — współczesny ruch olimpijski;

— współpraca MKOL z międzynarodowymi federacjami sportowymi i narodowymi komitetami olimpijskimi;

— przyszłość Igrzysk Olimpijskich.

Wiele dyskusji wywołał ostatni punkt. Kierownictwo MKOL. reprezentuje pogląd, że program olimpiad nie powinien być rozbudowywany „Gigantyzm” jest bowiem jednym z najpoważniejszych niebezpieczeństw współczesnych igrzysk. Zwrócono się do międzynarodowych federacji sportowych m. in. lekarskiej, lekkoatletycznej, pływania i szermierki z propozycjami usunięcia z programu pewnych konkurencji oraz ograniczenia ilości uczestników.

Drugi ważny problem to olimpijskie amatorstwo. Międzynarodowe federacje sportowe zaproponowały nową wersję paragrafu 26: „uczestnik igrzysk olimpijskich powinien postępować zgodnie z regulaminami i przepisami międzynarodowych federacji sportowych, akceptowanymi przez MKOL. Zawodnik może być dopuszczony do

igrzysk pod warunkiem, że nie czerpie żadnego dochodu z uprawiania sportu”.

Działacze międzynarodowych federacji sportowych mają nadzieję, że dzięki tej formule przepisy olimpijskie staną się bardziej życiowe. Uwzględniona zostanie bowiem specyfika każdej dyscypliny sportu. Przepisy o amatorstwie w narciarstwie, czy kolarstwie muszą być inaczej sformułowane niż np. w lekkiej atletyce, czy grach zespołowych. (PAP)

Sensacyjny sukces polskich siatkarzy

W międzypaństwowym meczu siatkówki mężczyzn, rozegranym w Łódzkim Pałacu Sportowym, Polska odniosła sensacyjny zwycięstwo nad mistrzem świata Japonią 3:2 (9:15, 15:7, 15:13, 8:15, 15:3).

Początek spotkania nie zapowiadał nic dobrego dla zespołu polskiego. Polacy popełniali wiele błędów, zwłaszcza w obronie. Drugi i trzeci set to konsolidacja polskiej drużyny. W czwartym secie jest wiele błędów w defensywie i przegrywamy go do 8.

W piątym secie siatkarze polscy grają „jak z nut”. Bebel, Gawłowski i Skorek nokautują wprost Japonczyków ściami nie do obrony. Polacy prowadzą kolejno 5:1, 9:1, 12:1, 13:3, po trzech uratowanych przez Japonię, meczobalach wygrywamy 15:3, a zarazem cały mecz 3:2.

Był to chyba najlepszy mecz, rozegrany przez reprezentację Polski w historii naszej siatkówki.

Piłka nożna

Prymat Ocieszyna wśród obornickich RSP

Piłka nożna jest dyscypliną, cieszącą się największą popularnością wśród członków 20 rolniczych spółdzielni produkcyjnych powiatu obornickiego. Okazją do porównania poziomu wyszkolenia i umiejętności ich reprezentacji są coroczne rozgrywki o puchar przewodniczącego Powiatowego Związku RSP. Finał mistrzostw 1973 r. miał miejsce w Łukowie, gdzie zmierzyły się drużyny z Kowalewka, Ocieszyna i Tarnowa. Nie zawiedli swoich sympatyków ubiegłoroczni zwycięzcy — ocieszynianie, którzy ponownie wywalczyli cenne trofeum po pokonaniu Tarnowa 4:3 (2:0) i remisie z Kowalewkiem 1:1 (1:1). Tytuł wicemistrzowski przypadł jedenastce spółdzielców z Tarnowa, którzy wygrali z Kowalewkiem 2:0 (0:0). (bop)

WRZESIEŃ	Edyty Kotela
16 Niedziela	Franciszka Justyny
17 Poniedziałek	Słońce: 5.15—17.53

TEATRY

W POZNANIU

NIEDZIELA
POLSKI — g. 19 „Klik-klak”.
NOWY — g. 17 „Chłopcy z Plac Broni”.
OPERA — g. 19 „Trubadur”.
OPERA — g. 19 „Kraina uśmiechu”.
MARCINEK — g. 11 i 17 „Błękitny jeź”.

W WOJEWÓDZTWIE

NIEDZIELA
GNIEZNO: „Gwałtu co się dzieje” (premiera).
KALISZ: „Żołnierz i bohater”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
CHODZIEŻ Ceramiki: „Na krakwie”; Notec: „Na wylot”, poniedziałek „Ujawnienie ognia” i „Tydzień szaleńców”.
CZARNKÓW: „Grubasek” i „Znaki punktu”, poniedziałek „Wnieście Polonia: „Jedynym wyjściem jest śmierć”.
COSTYN: „Gangsterski wale”, poniedziałek „Dziwczynka inna niż wszystkie”.
KALISZ Kosmos: „Gappa”; Oaza: „Szkoła kowbojów”, poniedziałek „Karys Marii”; Stylowe: „Wielkie wakacje” i „Układ”.
KEPNO: „Ostatni wojownik”, poniedziałek „Nieczyste”.

KŁODAWA: „Pozwólcie startować”.
KOŁO: „Ktoś za drzwiami”, poniedziałek „Nieczyste”.
KONIN: „Górniki”, „Śmiałość”, Centrum: „Zbierzanie”, „Wódz Indian — Tecumseh”.
KOŚCIAN: „Droga do Saliny” i „Halo Dolly”, poniedziałek „Nieczyste”.
KÓRNIK: „Port lotniczy”, poniedziałek „Nieczyste”.
KROTOSZYN: „Orle piórko”, poniedziałek „Nieczyste”.
KRZYŻ: „Odrzyna”.

LESZNO: „Naszyjnik dla mojej ukończonej”, poniedziałek „Walter broni Sarajewo”.
MIEDZYCHÓD: „Kłopoty z enotą” i „Trzej świadkowie”.
NOWY TOMYSL: „Z tamtej strony tecz”, poniedziałek „Nieczyste”.
OBORNICKI: „Prywatna wojna Murphy’ego”, poniedziałek „Nieczyste”.
OSTRÓW: „Roma”, „Gracz”, i „Zimorodek”, poniedziałek „Homelkowie na urlopie”; Słońce: „Najlepsze lata w życiu mężczyzny”, poniedziałek „Hubal”.

OSTRZESZÓW: „Z tamtej strony tecz” i „I znów skacze przez kaluże”, poniedziałek „Nieczyste”.
PILA: „Iskra”, „Hubal”; Koral: „Świadek koronny”; Sokół: „No wasz korażarza”; Wynajęty człowiek”, poniedziałek „Nieczyste”.
PLESZEW: „Wódz Indian — Tecumseh”, poniedziałek „Nieczyste”.
PLON: „Motyle”.
RAWICZ: „Dziwczynka inna niż wszystkie” i „Rycerz szklanego ekranu”, poniedziałek „Nieczyste”.
ROGOŹNO: „Niebieski żołnierz”, poniedziałek „Nieczyste”.
RYCHTAŁ: „Błąd szeryfa”, poniedziałek „Nieczyste”.
SŁUPCA: „Był sobie lajdak”, poniedziałek „Nieczyste”.
SREM: Klubowe: „Ja wam pokazę”, „Ciepło twoich rąk”, poniedziałek „Nieczyste”.
SŁONK: „John i Mary” i „Winnetou w Dolinie Śmierci”, poniedziałek „Człowiek orkiestra”.
SRODA: „Zabijcie czarną owcę”, poniedziałek „Nieczyste”.
SZAMOTULY: „Godzilla kontra Hedera”.
TRZCIANKA: „Błąd szeryfa”, poniedziałek „Nieczyste”.

TUREK: „Mały, wielki człowiek”.
WĄGORZEC: „Ocalenie”, poniedziałek „Nieczyste”.
WOLSZTYN: „Tristana”, poniedziałek „Nieczyste”.
WRZESNIA: „Rewizja osobista”, poniedziałek „Nieczyste”.

W POZNANIU
FOTOPIASTIKON — g. 13—18 „Polski Fiat bije trzy rekordy światowe”.

KONCERTY

PONIEDZIAŁEK
PALAC DZIAŁYŃSKICH (Sala Czerwona) — g. 19 Uroczysty koncert Orkiestry Kameralnej z Płowa diw (Bułgaria); dyrygent — Iwan Spasow.

DYZURY

SZPITAL: NIEDZIELA — internista, chirurgia ogólna, okulistyka, ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Krwświec 7; laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; **PONIEDZIAŁEK** — internista, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.
NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20); wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.
Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.
Miejska Lecznica dla Zwierząt, ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9—21 (w nocy nagłe wypadki).
Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.
Apteki: Dzierżewskiego 349. Dąbrowskiego 140/142. Głogowska 107/109. Główna 53. Mickiewicza 22. Kórnicka 24. Słowiańska. Staroleśka 78 (dyżurność) Marcin-kowskiego 11 (cała doba).

On jest biednym chłopcem, zdemobilizowanym żołnierzem, który po drugiej światowej wojnie próbuje znaleźć swoje miejsce w życiu. Ona — córka bogatego fabrykanta i jej miejsce z góry wyznacza status materialny. On ma swoje bezkompromisowe zasady, chciałby żyć inaczej niż inni Amerykanie — groszrobry, ona widzi go raczej na posadzie w firmie tatusia, a pisać (co dla niego jest sensem życia) to mógłby sobie w wolnych chwilach na boczku. Dlatego, mimo iż szaleńczo się kochają, on wyjeżdża oddychać pełną piersią w lasach Michigan, ona wraca z walizką do rodzinnej go gniazdka.

Z tej banalnej fabuły „dramatu

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem Historii m. Poznania, Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczego są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORII M. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18, sob. dni przedśw. nieczynne — wystawa „Wyobrażenia o Kosmosie w epoce Kopernika” (do 30. XII).

HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodii i piosenka; 8.15 Po jednej piosence...; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 „Fala 73”; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 „Drewniak”; — słuch. dla dzieci młodszych; 10.25 Przeboje, przeboje; 11.00 Koncert życzeń miłośników muz. poważnej; 12.10 Public. miedzynar. 12.15 Wczoraj nagrane, dziś na antenie; 12.45 Mel. z Meksyku; 13.00 Magazyn literacki „To i owo”; 14.00 Raport z Międzynar. Festiwalu Folklorystycznego Ziem Górskich w Zakopanem; 14.30 „W Jezioranach”; 15.00 Koncert życzeń; 16.05 Teatr PR — „Chwyt w ciemności”; — słuch.; 16.35 Rewia rozrywkowa; 17.05 Radia piosenka miesiąca; 17.40 d. c. 3 x R — Radiowa Rewia Rozrywkowa; 18.05 Film, musical, opera; 19.00 Przy muzyce o sporcie; 19.35 Dobranoc; 20.15 Pięć kłód dżazów; 21.30 Zespół „Dziękuję”; 22.00 Rym, taniec, piosenka; 22.25 Rym, taniec, piosenka; 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej; 0.10 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.30 O czym pisze prasa literacka; 7.45 W rannych pantoflach; 8.35 Radioproblemy; 10.00 Wielkopolska niedziela; 12.05 Na południe od Czantarii; 12.35 „Czy znasz te książki?”; 13.00 Rep. z meczu piłki nożnej o mistrzostwo I ligi „Lech” Poznań — „Szombierki” Bytom; 14.00 Program z dywanikiem; 15.05 Piosenki z kraju i zagranicą; 15.30 „Dziękuję bez tarczy”; — słuch.; 16.15 Z księżniczki lady; 16.30 Konc. chopinowski z nagraniem M. Blocha; 17.01 Aud. literacka; 17.30 Mel. i piosenki dla wszystkich; 18.35 Felieton aktualny; 19.00 Dwie głowy piosenki; — słuch.; 20.10 Mistrzowski wykonania — mistrzowski nagranie, cz. I; 21.00 Wojsko, strategia obronności; 21.15 Cz. II — soprany operowe; 21.50 Cz. III — Słynne chóry świąteczne; 22.00 Poznańskie wiadomości; 22.10 Cz. IV — Gra Henryk Szeryng — skrzypce; 22.30 Kroki w mgle — „Diamenty i śmieć”; — opow.; 23.00 Cz. V — koncert braci denburskich Bacha; 23.40 Z muzyki meksykańskiej.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Uwaga: UKF 69.74 MHz transmity program II.

Program własny: 18.30 Warszawski program stereofoniczny.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z Gal Costą; 8.10 Era piosenki; 8.35 Niedzielne rytmy; 9.00 „Nie ma jutra w Saint-Nazaire”; — odł. 17; 9.10 Grające listy; 9.35 Gdy się mówi... — aud. public.; 10.00 Po grzech w taśmotece; 11.25 Zapomniane koncerty fortepianowe; 12.05 „Kryptonim” — Pommerstellung di”; — odł. 2; 12.30 Miedzy „Bobino” a „Olimpia”; 13.00 Tydzień na UKF-ie; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 „Peryskop”; — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 „Pop” a la Namysłowski; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Historia Meksyku w balladzie; 15.30 Raport z pt.; „Pisa osoba”; 15.50 Zwierzenia prezentera; 16.15 Metamorfozy literackie — fakty i fikcje w twórczości S. Żeromskiego; 16.45 Piosenki z „włoskiego buta”; 17.05 „Nie ma jutra w Saint-Nazaire”; — odł. 18; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Niemożna”; — słuch.; 18.10 Piosenki krótkie i ultrakrótkie; 18.30 Mini-max — czyli minimum słow. maksimum muzyki; 19.05 „O pieśni mnie prosił”; 19.20 Lekture, lektury...; 19.35 Muzyka — pocztą UKF; 20.00 Książka przez życie — gawęda; 20.10 Wielkie reżisery; 21.05 Rzeczywistość i porządek; 21.25 Piętych najeźdźców; 21.50 Opera tygodnia — Ryszard Wagner; „O hęgrin”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Donny Hathaway; 22.20 Indie sztuki — W. Fikrowski; 22.35 „Funky tonk”; — gra ze spół Młosa Davisa; 23.05 Piosenki z indeksu; 23.35 J. S. Bach — Tocata i fuga d-moll; 23.50 Śpiewa Marie Rottova.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8.30, 14, 19, 22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 7.30 Dzień dobry kierowcy; 7.40 Takt i minut; 8.05 U przyjaciół — nauka i technika w krajach so-

TELEWIZJA

poznajskiego spektaklu

amerykańskiego”, oparte na opowieści o wspaniałym pisarzu Jamesa Jonesa pt. „Nikt tak szaleńczo nie śpiewa”, poznający realizatorów zrobili rzecz, którą śmiało można zaliczyć do ciekawych pozycji piątkowego teatru TV. Oprócz takich elementów, jak sprawa reżyseria (Daniel Bągielowski), scenografia (Józef Kalisz) i realizacja TV (Tadeusz Piotrowski), o sukcesie poznajskiego spektaklu zdecydowali wykonawcy, z parą

GO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17 niedz. i święta g. 10-16 — wystawa „50-lecie rewolucji wrzesniowej w Bułgarii”.

INSTRUMENTOW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świerczewski go 19) — codziennie g. 9-15, środy i soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinowska go 9) — codziennie g. 9-18 niedz. i święta g. 10-15 „Sztuka francuska w zbiorach polskich” (do 30. IX).

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9-15, po

Sukces

głównych bohaterów — Marzeną Trybałą (Norma) i Sławomirem Pietraszkowskim (Van) na czele. Marzena Trybała z kulturą i umiarem odtworzyła wszystkie stany dźwiękowe uniesień i nastrojów, mimo iż była to gra balansująca niekiedy na pograniczu kiczu (zwłaszcza w „przebiegniętej” sekwencji rozpacz w finale widowiska). Bardzo sympatyczną parę kumpi Vana stworzyli Tadeusz Morawski i Edward Warzecha.

niedz. i środy — g. 12-18. Wystawa „Wazy gotyckie” (do 30. XII).

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 10-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — codziennie g. 10-19.

MUZEUM W KORNIE — codziennie g. 10-18, niedz. i święta g. 10-13.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16, niedz. i święta g. 10-18.

BWA (St. Rynek) „Arsenal” — Wystawa malarstwa i Ogólnopolskiego Konkursu im. J. Szychałskiego oraz Wystawa rysunków i grafiki A. Jezierskiego — g. 11-18, niedz. i święta g. 10-15, poniedziałek (od 17. IX do 7. X).

18 Muzyczny plan Nowego Orleanu; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 „Mandala” — gra zespołu Stomu Yamashita; 19.05 „Przemienie” z wiatrem — pow.; 19.35 Muzyka pocztą UKF; 20.00 Czas teraźniejszy i przeszły; 20.15 „Grzeszne miłośnicy” Barbary; 20.35 Blues wczoraj i dziś; 21.00 Nie czułyśmy — to posłuchajcie; 21.20 Fabryka dźwięków; 21.45 Opera „Kawaler srebrnej rózgi”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Enrico Macias; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 22.30 Głos poety — A. Kamińska; 23.05 Collegium musicum — U źródeł baroku — Giovanni Gabrieli; 23.50 Spiewa Nowella Matwiejewa.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA

PROGRAM I: 7.45 — TV kurs rolniczy; 8.20 — Przypomnijmy, radzimy; 8.30 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 9 — „Niezwykłe przygody Inokentiego zwanego Kieszka” — odł. II filmu radz.; 10.10 — „Świat, który nie może zginąć” — film pt. „Kapel dozwolona”; 10.35 — Muzy bez etatu; 11.05 — Z cyklu — 180.000 kilometrów przygód — odł. III „Ślaziem dawnych kultur”; 11.35 — W starym kinie — „Wczesne komedie Chaplina”; 12.15 — Dziennik; 12.30 — Niedzielny koncert promienadowy z Dżezn; 12.35 — „Na chłopski rozum” — progr. wiejski; 13.55 — Dla dzieci — „Biektyni Jeż”; 14.50 — Losowa nie Toto-Lotka; 15.05 — Wielka Gra — teleturbin; 16 — Sportowy magazyn sprawozdawczy; 17.50 — Koncert Laureatów VI Międzynar. Festiwalu Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem; 19.05 — Kryteria; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20.15 — „Kopernik” — film cz. III pt. „Księga Szóstka”; 21.10 — PKF; 21.20 — „Na każde życzenie” — progr. estradowy; 22.30 — Magazyn sportowy.

PROGRAM II: 16.20 — „Twórczość Alfonsa Muchy” — film dok. CSRS; 16.50 — Duet Henri Honigera — wiołczela, Claire Pallard — fortepian (Szwajcaria) gra utwory Manuela de Falli, Bohuslava Martinu i Bel Bartoka; 17.20 — „Zamach” — film pol.; 18.45 — Galeria 33 milionów; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20.20 — XII Festiwal Piosenki Krajów Nadbałtyckich; 21.35 — Scena Monodram — „Urodziła się jak wróbel” — Edith Piaf.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I: 12.45 — TTR — Matematyka 1, 2, 3 — TTR — „Granica cięgi”; 13.35 — TTR — „Uprawa roślin”; 14.15 — „Zabieg i prawne doprawianie roli”; 16.30 — Dziennik; 16.40 — Dla dzieci „Zwiezyńce”; 17.35 — „Echo stadionu”; 18 — Śpiewa Gnieźnieński Chór Chłopców „Szpak” pod dyr. W. Kisera (pow.); 18.25 — Teleskop; 18.45 — Eureka — magazyn pop. naukowy — kolor; 19.30 Dobranoc i Dziennik — kolor; 20.15 — Letni Przegląd Teatru TV — Maksym Gorki „Wassa Żeleznowa”; Tłumaczenie Olga i Aleksander Watowie, Oprac. teksty i reż. I. Wollen, reż. TV — St. Zajackowski. Spektakl poprzedzi rozmowa z aktorem; 20.30 Halina Gryglaszewska rozmawiać będzie Zofia Sliwowa; 21.35 — „Sezon” — magazyn handlu wewnętrznego; 21.45 — Studio Muzyki Rozrywkowej. Wykonawcy: Poznańskie Pienastka Radiowa pod dyr. Z. Mahlika oraz solisci — (Poznań); 22.40 — Dziennik.

PROGRAM II: 17.40 — Budapeszt, teniski dzień — zakłady przemysłowe — kolor; 18 — „Na południu Węgier, w województwie Borany”; — kolor; 18.20 — „Śródmieście”; — kolor; 18.40 — „Sto lat” — program o ochronie zabytków — kolor; 19 — „Vambéry” — portret uczono; — kolor; 19.15 — „Halo” — mówią — teledysk — kolor; 19.20 — „Pamiętnik myśliwego” — węgierska bałka na dobranoc; 19.30 — Dziennik — kolor; 20.20 — Koncert w Budapeszcie; 21.30 — Karol Szakonyi — „Do sądnego dnia” — Tłumaczenie — A. Sieroszewski, Spektakl TV Węgierskiej — kolor; 22.05 — Zapowiedź — (wstęp do baletu); 22.10 — „Drewnawian książka” — filmowa wersja baletu Bel Bartoka. Wykonawcy: solisci i zespół baletowy Opery Budapeszkiej oraz Ork. Filharmonii w Budapeszcie pod dyr. J. Ferencsika, Reżyseria — A. Horvath — kolor; 22.45 — Impresje z nad Bałatonu.

Praca Nauka

Zatrudnię krawcową z kwalifikacjami, do szycia artykułów kretonowych. Języka 9/11 m. 1. 6649g

Przyjmie ślusarza i ucznia. Warsztat, Poznań, Dąbrowskiego 72. 6667g

Murarze, potrzebni zaraz. Telefon 643-86. 6704g

Zatrudnię cukiernikę, po moc do bufetu, sprzątaczkę na pół etatu oraz ucznia. Ciastkarnia „Hanusia”, Poznań, Żurawia 5. 6725g

Fryzjerka potrzebna. Poznań, Warszawska 109. 6676g

Profesor licealny udziela lekcji matematyki w zakresie liceów, techników i studiów. Reya 4 m. 4, tel. 433-12. 6280g

Kupno Sprzedaż

Betoniarę kupię, tel. 660-655. 6620g

Kupię betoniarę, najchętniej 150 l. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6402g.

Kupię wannę 120 cm, tel. 411-227 godz. 19 — 21. 6289g

Sprzedam nowe opony Radial 13X165. Luboń 3, ul. Traugutta 16 (przy cmentarzu). 6588g

Sprzedam tarczówkę. Hibnera 31 m. 1, Ławasz. 6425g

Sprzedam go-karta oraz fabrycznie nowy silnik MZ-125. Grodziska 35. 6654g

Wózek uniwersalny sprzedam. Tel. 731-82. 6713g

Sprzedam kwiaty draceny, sukę owczarką niemiecką, maszynkę elektryczną dwupaleniskową. Poznań, Opalenicka 62. 6721g

Sprzedam tamane sadzonki goździków. Luboń 3, ul. Wojska Polskiego 24. 6760g

Samochody

Kupię Moskwicę 408, podać cenę i kolor. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6678g.

Spiesznie sprzedam Moskwicę 407. Poznań, tel. 712-88. 6672g

Kupię natchmiast Flata 127. Tel. 551-51. 6729g

Wytwórnia pierścieni tłokowych do wszelkich typów pojazdów — specjalność — styl amerykański. Krótkie terminy. Szlifowanie wałów korbowych do silników samochodowych 4-suwowych. M. Białaszyński, Poznań, Poznańska 34. 6734g

Sprzedam Syrenę 105, premię PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6765g.

Warszawa M-20, (stan idealny) sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6812g.

Sprzedam Skodę S-100 Standard, premia PKO. Oferty z ceną „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6839g.

Kupię karoserie Flata 125P. Łuczak Jan, Chlewo, 63-526 Bukownica, pow. Ostrowski. 6560g

Sprzedam Syrenę 102 i 104 tel. 425-00 godz. 14-18. 6592g

Samochód Renault-10 w idealnym stanie sprzedam. Kolor ciemno zielony. Dr A. Gdya, Września, Żwirki i Wigury 27, tel. 584 wieczorem. 6819g

Flata 850 sprzedam. Września, tel. 396. 6480g

Sprzedam karoserie Syreny 104 po wypadku (stan dobry) tel. 477-30 (po 20). 6485g

Sprzedam nowego Flata 1300, nową Syrenę 105, tel. 673-411. 6458g

Simca Aronde po wypadku sprzedam, niedziela, 23. 9. godz. 11. Mielcarski, Suchy Las, Podjazdowa 4. 6481g

Sprzedam Syrenę 105 na gwarancji, dzwonić Kolo 104-12. 6109g

Sprzedam Syrenę, premię PKO, tel. 474-22. 6124g

Warszawę 224 sprzedam. Hetmańska 54 m. 80. 6384g

Warszawa 223 nieduży przebieg, nowe ogumienie plus dwa komplety z pasow. radio, nowe części wymienione sprzedam. Poznań, ul. Palacza 97. 6392g

Samochód Morris 1100 sprzedam. Poznań, ul. Saperska 7 m. 2 od godz. 15. 6449g

Trabanta 601 kupię. Brzeziński, Osiedle Plewiska, Łakowa pod lasem, Poznań 18. 6440g

Okazyjnie sprzedam Volkswagena 1500 oraz Opel Rekord. Telefon 701-74. 6184g

Sprzedam Flata 125p rok 1968 (bielony) do wymiany, cena 90.000 zł, tel. 97-46-45. 6189g

Sprzedam Renault R 10, ul. Stęszewska 1. 6209g

Spiesznie sprzedam Ford Capri GT 1600 XLR ul. Goplańska 14. 6213g

Sprzedam Żuk Gniot Władysław, Poznań, ul. Kasztanowa 23. 6266g

Sprzedam Warzburga 353.

Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6268g.

Sprzedam Flata 125p 1500. Stan idealny, ul. Brzozowa 13 m. 5. 6339g

Sprzedam Syrenę 105 — premię PKO. Poznań, Marcelińska 89c m. 2. 6352g

Warszawę Pick-up, tanio sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6356g.

Lokale

Lekarz poszukuje pokoju jednoosobowego dla córki studentki medycyny. Warunek centralne ogrzewanie, telefon, najwyżej drugie piętro, dzielnica Łazarz, Grunwald. Oferty tel. 469-10. 6380g

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe komfortowe na dwa mieszkania oddzielne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6402g.

Małżeństwo członkowie spółdzielni poszukują dużej pokoju z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6439g.

Małżeństwo wynajmie duży pokój z urywaniem kuchni przy samotnej żonie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6439g.

Szczecin — mieszkanie M-3 komfortowe zamienię na równorzędne lub większe w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6459g.

Sprzedam tarczówkę. Hibnera 31 m. 1, Ławasz. 6425g

Sprzedam go-karta oraz fabrycznie nowy silnik MZ-125. Grodziska 35. 6654g

Wózek uniwersalny sprzedam. Tel. 731-82. 6713g

Sprzedam kwiaty draceny, sukę owczarką niemiecką, maszynkę elektryczną dwupaleniskową. Poznań, Opalenicka 62. 6721g

Sprzedam tamane sadzonki goździków. Luboń 3, ul. Wojska Polskiego 24. 6760g

Samochody

Kupię Moskwicę 408, podać cenę i kolor. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6678g.

Spiesznie sprzedam Moskwicę 407. Poznań, tel. 712-88. 6672g

Kupię natchmiast Flata 127. Tel. 551-51. 6729g

Wytwórnia pierścieni tłokowych do wszelkich typów pojazdów — specjalność — styl amerykański. Krótkie terminy. Szlifowanie wałów korbowych do silników samochodowych 4-suwowych. M. Białaszyński, Poznań, Poznańska 34. 6734g

Sprzedam Syrenę 105, premię PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6765g.

Warszawa M-20, (stan idealny) sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6812g.

Sprzedam Skodę S-100 Standard, premia PKO. Oferty z ceną „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6839g.

Kupię karoserie Flata 125P. Łuczak Jan, Chlewo, 63-526 Bukownica, pow. Ostrowski. 6560g

Sprzedam Syrenę 102 i 104 tel. 425-00 godz. 14-18. 6592g

Samochód Renault-10 w idealnym stanie sprzedam. Kolor ciemno zielony. Dr A. Gdya, Września, Żwirki i Wigury 27, tel. 584 wieczorem. 6819g

Flata 850 sprzedam. Września, tel. 396. 6480g

Sprzedam karoserie Syreny 104 po wypadku (stan dobry) tel. 477-30 (po 20). 6485g

Sprzedam nowego Flata 1300, nową Syrenę 105, tel. 673-411. 6458g

Simca Aronde po wypadku sprzedam, niedziela, 23. 9. godz. 11. Mielcarski, Suchy Las, Podjazdowa 4. 6481g

Sprzedam Syrenę 105 na gwarancji, dzwonić Kolo 104-12. 6109g

Sprzedam Syrenę, premię PKO, tel. 474-22. 6124g

Warszawę 224 sprzedam. Hetmańska 54 m. 80. 6384g

Warszawa 223 nieduży przebieg, nowe ogumienie plus dwa komplety z pasow. radio, nowe części wymienione sprzedam. Poznań, ul. Palacza 97. 6392g

Samochód Morris 1100 sprzedam. Poznań, ul. Saperska 7 m. 2 od godz. 15. 6449g

Trabanta 601 kupię. Brzeziński, Osiedle Plewiska, Łakowa pod lasem, Poznań 18. 6440g

Okazyjnie sprzedam Volkswagena 1500 oraz Opel Rekord. Telefon 701-74. 6184g

Sprzedam Flata 125p rok 1968 (bielony) do wymiany, cena 90.000 zł, tel. 97-46-45. 6189g

Sprzedam Renault R 10, ul. Stęszewska 1. 6209g

Spiesznie sprzedam Ford Capri GT 1600 XLR ul. Goplańska 14. 6213g

Pracownicy poszukiwani

EKONOMISTĘ — z wyższym wykształceniem na staż lub ABSOLWENTA Technikum Ekonomicznego — przyjmie

Poznańskie Wydawnictwo Prasowe w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 19. Zgłoszenia p. 16. 6381-KJ

PPH „Konsumy” w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 17 — przyjmie do pracy z terenu m. Poznania i pow. poznańskiego na czas trwania MTP — konsumpcyjnych, w miesiącu wrześniu i na stałe:

- kucharzy,
- podających — mł. kelnerki,
- pomoce kuchenne.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, pokój nr 18. 6689-KJ

Kupię Poznańską część w. domu bliźniaczego lub domu jednorodzinny, wolne, wyłączone do 350 tys. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6606g.

Kupię komfortowy domek jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6651g.

Budynek mieszkalny 4 pokoje i kuchnia z dwociągami, z centralnym ogrzewaniem oraz budynek gospodarczy (po wielkim gospodarstwie rolnym) z 1,2 ha ziemi, w tym 70 drzew owocowych, okazjonalnie sprzedam. Wacław Nowaczyk, Czerwonak k.

POZNANSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWLANE NR 3 W POZNANIU,
ul. Strzelecka 2/6

OGŁASZA

DODATKOWE ZAPISY UCZNIÓW

do klasy I na rok szkolny 1973/74

w następujących zawodach:

- ♦ MURARZ
- ♦ MONTER KONSTRUKCJI DREWNIANEJ (cieśla bud.)
- ♦ MONTER KONSTRUKCJI ZELBETOWYCH
- ♦ POSADZKARZ

Nauka trwa dwa lata.

W trakcie nauki uczniowie otrzymują:

- wynagrodzenie podwyższone wg nowych zasad:
 - w I roku nauki 520,- zł mies.
 - w II roku nauki 600,- zł mies.
- bezpłatne ubranie szkolne, odzież roboczą i ochronną, narzędzia oraz inne świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy w budownictwie.
- zamiejscowi bezpłatne zakwaterowanie w internacie przyszkolnym, codziennie jednorazowo bezpłatny posiłek regeneracyjno-wzmacniający.
- Po ukończeniu Szkoły zapewniamy dobrze płatną pracę oraz pomoc do uzyskania mieszkania spółdzielczego.
- Uczniów zdolnych i chętnych do dalszej nauki skierujemy do Technikum Budowlanego dla Pracujących.
- Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje do dnia 30 września br. PPB nr 3 Poznań, ul. Strzelecka 2/6 pok. 104, telefon 572-91 wewn. 201.

6702-K1

Praca • Nauka

Potrzebny pracownik fizyczny do produkcji materiałów budowlanych. Leonarda 11. 6503g

Dzielnia potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6518g.

Opiekunka do dziecka potrzebna. Szydłowska 37 m. 1, tel. 411-861. 6636g

Oddam dozorstwo, mieszkanie suterenne z wygodami, wynagrodzenie dobre. W zamian za mieszkanie zastępcze. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6500g.

POZNANSKIE ZAKŁADY OPON SAMOCHODOWYCH „STOMIL”

w Poznaniu, ulica Starołęcka nr 18
ZGŁASZAJĄ ZAPOTRZEBOWANIE

NA KWATERY PRYWATNE

dla pracowników n. zakładów (kobiet)
Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje
Dział Kadr i Szkolenia PZOS „Stomil”
w Poznaniu, ul. Starołęcka 18, pokój nr 1.
6574-K1

Potrzebna uczennica. Zakład fotograficzny Głogowska 73. 6044g

Potrzebna opiekunka do dziecka, tel. 645-32. 6256g

Dozorstwo z mieszkaniem dla małżeństwa wolne. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 6585g.

Pomoc domową przyjmę zaraz na bardzo dobrych warunkach. Luboń, 3, ul. Traugutta 16 (przy cmentarzu). 6587g

Murarz i robotnik potrzebni, (mogą być dorywczo). Telefon 702-71. 6597g

Panią do gotowania obiadów dla czterech osób przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6601g.

Uczniów przyjmie Lakiernia Samochodów Poznań, Inflancka 29, dojazd autobusem 55 z Rataj. 6616g

Panią umiejącą szyc na maszynie. Praca stała. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 6107g.

Dochożącą gospość do domu lekarza na 7 godz. dziennie przyjmę. Zgłoszenia codziennie od godz. 11. Poznań, ul. Zagonowa 27. 6208g

Modystka samodzielna potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6248g.

Do szycia staników poszukuję. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6570g.

Potrzebna młodsza, samodzielna gospość, najchętniej dochożącą do dwóch osób. Zgłoszenia: Prusa 15 m. 8 w godz. od 17 do 20. 6279g

Uczennica fryzjerska potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6322g.

Potrzebna pani do 6-letniego dziecka popołudniowo, tel. 672-954. 5671g

Przyjmę pracowników(ce) do pracy w rolnictwie. Poznań, Zegrze, ul. Dołęska 14. 6393g

Lakiernia oraz uczniów przyjmie lakiernia samochodów — Raczynski, dojazd autobusem 51 z Placu Wielkopolskiego do ulicy Umóttowskiej — tel. 543-66. 6410g

Przyjmę piekarsza od zaraz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6419g.

ZAKŁAD URZĄDZEŃ BADAWCZYCH I PRZEMYSŁOWYCH „POLON” w Poznaniu, ul. Bułgarska 63/65

POSZUKUJE PILNIE POMIESZCZEŃ

na cele pracowni konstrukcyjnej

o pow. ca 100 m² na terenie m. Poznania.

Oferty prosimy składać w terminie 7 dni od daty ukazania się nin. ogłoszenia. 6699-K1

Kupno • Sprzedaż

Kupię używane pianino. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6193g.

Sprzedam kredens, duży stół, 2 tapczany, biurko, krzesła. Wawrzyniaka 33 m. 4. 6157g

Sprzedam maszynę — „Busch”. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 6203g.

Maszyny do ostrzenia pil tarczowych taśmowych, noży stolarskich sprzedam. Wrocławska 18 m. 6, wejście ul. Jaskółcza. 6344g

Sprzedam całkowite oprzyrządowanie do produkcji żaluzji wewnętrznych. Poznań, ul. Skalna 35 m. 1. 6040gpr

Bardzo tanio sprzedam elektroniczny kalkulator czterodziałaniowy prod. japońskiej m-ki Ricomac 1200, kwit celny — atest. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6610g.

Sprzedam przewód do elektrycznego ogrzewania belgijskie, teownik 30, rury 2,5. Suchyła, Obornicka 18. 6455g

Odstąpię grys czarny tarczono do zmywania na wkłady oraz tynk szlachetny. Poznań, tel. 707-25. 6467g

Sprzedam pianino Zimmernann, tel. 336-69. 6464g

Sprzedam owczarki niemiecckie 7 tygodniowe, z rodowcami po championie. Rewers Władysław, Września, Kopernika 4 m. 1. 6373g

Asparagus jednoroczny w doniczkach sprzedam. Głęboka 10 tel. 727-96. 6399g

Sprzedam tanio duże siewki tulipanów Hybrydy oraz cebulki krokusów tel. 586-98, po godz. 18. 6593g

Akordeony 96 bas Weltmeister Hohner nowe sprzedam. Ratajczaka 48 m. 15b. 6314g

Nagłośnienie — wzmacniacz 120 W + 2 kolumny, sprzedam, tel. 462-26. 6641g

Sztuczne kalie nadające się do wieńców w cenie zbytu 4 zł/szt. oferuje K. Schneider, Poznań, Winna 8a, tel. 318-62. 6564g

Najpiękniejsze zabytki Rzymu i Watykanu 240 kolorowych przeźrocz. 4900 zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6568g.

Podkładki róż — rosa multiflora, rosa camina — sprzedam większą ilość. Zamówienia pisemne, Gliwice, Lublińska 3, tel. 31-29-05. 2395-K2

Pracownicy poszukiwani

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej we Wrześni — zatrudni zaraz następujących pracowników:

- głównego księgowego — wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne lub średnie ekonomiczne,
 - inspektora nadzoru do Komórki Dokumentacji i Nadzoru — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie oraz uprawnienia budowlane,
 - elektryka konserwatora — wymagane wykształcenie średnie lub zawodowe oraz uprawnienia elektryka i III grupa BHP.
- Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dyrekcja Przedsiębiorstwa przy ul. Miłosławskiej 8, tel. 496 i 433. 2391-K2

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Budowlanej, dla Pracujących PZB Poznań, ul. Grunwaldzka 152 — przyjmie zaraz

trzech palaczy konserwatorów z uprawnieniami c. o.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 6684-K1

Fabryka Elementów Wyposażenia Budownictwa „METALPLAST” — Oborniki Wlkp. — w budowie — w Obornikach Wlkp. (Zakład kat. „A”) — zatrudni:

- kierownika Działu Zaopatrzenia,
 - kierownika Wydziału Magazynów.
- Wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne.
- Głównego Mechanika,
 - kierownika Działu Produkcji,
 - kierownika Wydziału Konstrukcji Stalowych.
- Wymagane wykształcenie wyższe techniczne.

Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Metalowego.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne kierować pod adresem: 64-600 Oborniki Wlkp., ul. Powstańców Wlkp. nr 53, tel. 589.

Rzeczywiście się tylko na kandydatów z terenu województwa poznańskiego, z wyłączeniem miasta Poznania i powiatu poznańskiego. 2312-K2

W dniu 14 września 1973 roku, w czasie pełnienia obowiązków nauczyciela akademickiego, zmarł w wieku 66 lat

dr inż. STEFAN BUTKIEWICZ

docent w Instytucie Budownictwa Wodno-Melioracyjnego Akademii Rolniczej w Poznaniu, były kierownik Katedry Geodezji, współorganizator Wydziału Melioracji Wodnych, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, ceniony specjalista geodeta, wieloletni wychowawca młodzieży.

Odszedł od nas człowiek prawy — pamięć o Nim zachowamy na zawsze.

Dyrektor i pracownicy Instytutu Budownictwa Wodno - Melioracyjnego Akademii Rolniczej w Poznaniu. 6717-K1

Dnia 14 września 1973 r. zmarła nagle, moją najdroższą żoną, naszą ukochaną matką, córką, siostrą i bratową

DANUTA PERLIKIEWICZ z domu JANUCHOWSKA

przeżyła lat 34.

Pogrzeb odbędzie się z kaplicy cmentarnej kościoła św. Wawrzynia w Gnieźnie, dnia 17 bm. o godz. 16.

W głębokim smutku pogrążony
mąż z dziećmi i rodziną 6795g

W dniu 14 września 1973 roku zmarł nagle w czasie pełnienia obowiązków służbowych

dr inż. STEFAN BUTKIEWICZ

docent, kierownik Zespołu Dydaktycznego Geodezji Instytutu Budownictwa Wodno-Melioracyjnego Akademii Rolniczej w Poznaniu, były kierownik Katedry Geodezji, członek Stowarzyszenia Geodetów Polskich i innych Towarzystw Naukowych, wybitny naukowiec, zasłużony pedagog i nauczyciel młodzieży akademickiej, uczestnik kampanii wrześniowej w armii gen. Kleeberga, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz innymi odznaczeniami.

Odszedł od nas pracownik nauki i dydaktyki, o którym pamięć pozostanie zawsze wśród nas.

Uroczyste pożegnanie Zmarłego odbędzie się w dniu 17 września 1973 roku o godzinie 9.30 przed gmachem Melioracji Wodnych w Poznaniu (Sotacz), ul. Wojska Polskiego 71 E.

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu komunalnym na Junikowie o godz. 11.55.

Rektor, Senat, Dziekani i Rady Wydziałów Rada Zakładowa Związku Nauczycielstwa Polskiego Akademii Rolniczej w Poznaniu. 6716-K1

† Dnia 14 września 1973 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana matka, teściowa, babcia, ciocia, szwagierka i kuzynka, śp.

z OLSZEWSKICH ZOFIA GORSKA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona
rodzina

Poznań, Grobla 6 m. 21. 6828g

W dniu 14 września 1973 roku zmarł nasz długoletni pracownik, sekretarz Rady Zakładowej

TEOFIL PIOTROWSKI

Rodzinie Zmarłego składają wyrazy serdecznego współczucia

Rada Zakładowa, Rada Robotnicza, Dyrekcja i pracownicy Poznańskiej Wytwórni Produktów Spożywczych P. T. „Pegaz” w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 września 1973 r. o godz. 13 na cmentarzu komunalnym na Miłostowie. 6706-K1

† W dniu 15 września 1973 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., najukochańszą i najtroskliwszą żoną, matką, teściową i babunią, przeżywszy lat 64, śp.

LUCJA FALKOWSKA z domu PIĄTEK

Pogrzeb odbędzie się 18 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona
rodzina

† Dnia 15 września 1973 r. zmarła po długich cierpieniach nasza ukochana matka, teściowa, babcia, siostra i szwagierka

MARIANNA ZAKRZEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 18 bm. o godzinie 13.40 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina

Poznań, Dzierżyńskiego 100 m. 16. 6784g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 września 1973 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 62 nasz ukochany mąż, ojciec, brat, szwagier i wujek, śp.

JÓZEF SOROKO

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm. o godzinie 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążeni
żona, córka, brat i rodzina

Poznań, ul. Dzierżyńskiego 169 m. 4. 6827g

Przyjaciołom Zmarłego: J. E. Ks. bisk. L. Bernackiemu i J. E. Ks. bisk. J. Czerniakowi, Ks. Inf. H. Reiterowi, wszystkim Księżom Kanonikom, Prałatom, Proboszczom i całemu Duchowieństwu oraz Siostrom Zakonnym, wszystkim Parafianom i Znajomym, którzy wzięli udział w odprowadzeniu na miejsce ostatniego spoczynku, śp.

ks. prałata

LUDWIKA KASZYŃSKIEGO proboszcza parafii Kotlin i dziekana Dekanatu Czerwińskiego,

ta droga
NAJSERDECZNIEJSZE
PODZIĘKOWANIE

składa w głębokim smutku pogrążona
rodzina 6164g

S.† p.

doc. dr inż. geodeta

STEFAN BUTKIEWICZ

zmarł nagle dnia 14 września 1973 r. przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 17 września 1973 r. o godz. 11.55 na cmentarzu Junikowo,

o czym zawiadamiają pogrążeni w bólu
żona z synem i synową, matka, rodzeństwo,
rodzina i przyjaciele

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 września 1973 r. po długich i ciężkich, lecz cierpliwie znoszonych cierpieniach zmarł przeżywszy lat 67 nasz kochany i dobry mąż, tatuś, brat i dziadziś, śp.

FRANCISZEK FALAK emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm. o godzinie 10.25 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążona w żałobie
rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Poznań, Opalenicka 60. 6809g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 15 września 1973 r. zmarł przeżywszy lat 69 nasz najdroższy mąż, ojciec, brat, teść i dziadek

WŁADYSŁAW OLEJNICZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm. o godzinie 11 na cmentarzu na Junikowie.

Pogrążona w smutku
rodzina

Poznań, ul. Piękna 36 a, Litewska 7. 6807g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 września 1973 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 79, śp.

WERONIKA POKRYWKA z domu WOJTKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 18 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Strapiona
rodzina 6812g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 września 1973 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 59, mój najukochańszy mąż, tatuś, teść, dziadek, wujek, śp.

FRANCISZEK MATUSZAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
żona z rodziną 6756gpr

† Dnia 14 września 1973 r. zmarł po ciężkiej chorobie w wieku 78 lat, mój jedyny, najukochańszy brat, drogi szwagier i wujek, śp.

FRANCISZEK PIOTROWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm. o godzinie 15 z kościoła NMP w Stęszewie.

O bolesnej stracie zawiadamia
brat z rodziną 6776g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 15 września 1973 r. zmarła po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 64, nasza najukochańsza żona, mama, teściowa i babcia, śp.

JADWIGA WIŚNIEWSKA z domu BŁASZCZYK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18 bm. o godz. 13 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony
mąż z rodziną 6826g

† Dnia 14 września 1973 r. zmarła nasza najdroższa żona, matka, teściowa i babcia, śp.

MARIANNA PIECZYŃSKA z domu GOŁĘBIEWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
rodzina 6777g

† Dnia 14 września 1973 r. zmarł po krótkich cierpieniach mój ukochany mąż, opatrzony Sakramentami św.

LEONARD LEWANDOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 bm. o godzinie 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Pogrążona w smutku
żona z rodziną 6774g

Poznań, Bukowa 2a. 6774g

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, śp.

mgr. inż.

RAJMUNDA GŁOWCZEWSKIEGO

za wyrazy współczucia, liczne wieńce i kwiaty, Krewnym, Delegacjom, Kolegom z OZLP w Poznaniu i Toruniu oraz Znajomym

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA składa

żona z rodziną 6126g

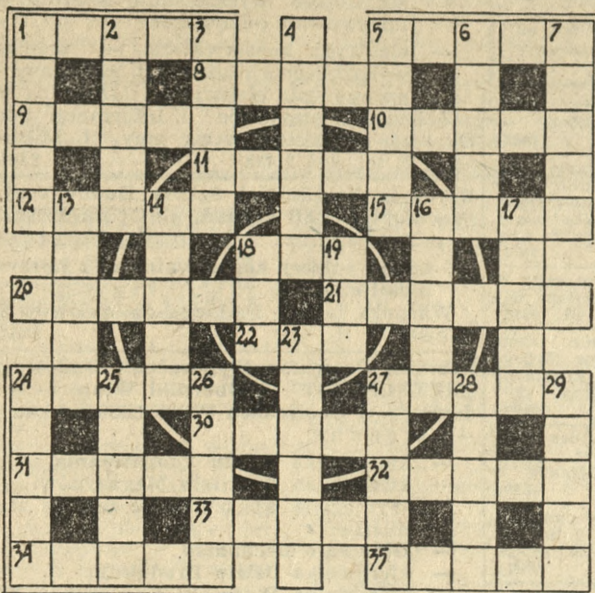
NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE

za okazaną pomoc oraz udział w ostatnim pożegnaniu naszego drogiego Zmarłego, śp.

JACKA HILDEBRANDA

składa
rodzina 6716g

Poziomo: 1. nietoperz owadożerny o długich uszach, 5. pozycja, z której król strony przeciwnej jest atakowany, 8. wódz normński przywołany przez zwaśnionych Słowian na wojnę z Czechami, 9. wyspa należąca do NRD, 10. jaszczurka mięsożerna, 11. opera G. Pucciniego, 12. wspólny posiłek pierwotnych chrześcijan, 15. duże uzdrawisko, 18. podmokła gleba płazowiska, 20. wieża o charakterze obronno-obszernym, 21. maczuga używana przez lud pierwotny, 22. najniższa warstwa, 24. kaczka z pszczy, 27. kronika, roznika, 30. końcowy wniosek o charakterze pouczającym, 31. sprzęt do przenoszenia rannych, 32. cesarz rzymski (od 39 do 81 r.), ukończył budowę Colosseum, 33. kryty wóz konny, 34. zewnętrzne walory postaci, 35. młoda owca.



ca do NRD, 10. jaszczurka mięsożerna, 11. opera G. Pucciniego, 12. wspólny posiłek pierwotnych chrześcijan, 15. duże uzdrawisko, 18. podmokła gleba płazowiska, 20. wieża o charakterze obronno-obszernym, 21. maczuga używana przez lud pierwotny, 22. najniższa warstwa, 24. kaczka z pszczy, 27. kronika, roznika, 30. końcowy wniosek o charakterze pouczającym, 31. sprzęt do przenoszenia rannych, 32. cesarz rzymski (od 39 do 81 r.), ukończył budowę Colosseum, 33. kryty wóz konny, 34. zewnętrzne walory postaci, 35. młoda owca.

Pionowo: 1. ustawienie rak tworzące osłonę przed ciosem, 2. kawałek lodu mający kształt prostopadłościanu, 3. wzór geometryczny na tkaninie, 4. uczucie niepokoju wywołane trudną sytuacją, 5. wysoka temperatura powietrza atmosferycznego, 6. bakteria, dla której tlen pobierany ze środowiska jest nieodzowny w procesie oddychowym, 7. farba do rzeźb, 13. mowa środowiska zawodowego lub miejskiego, 14. dety instrument muzyczny, 16. azotowiec, 17. woreczek do kosztowności lub pieniędzy, 18. ogród owocowy, 19. powszechna Kasa Oszczędności, 23. młodzieniec nieżywej urody, który zakochał się w swym odbiciu w wodzie, 24. opera I. Paderewskiego, 25. miasto w dolinie Sanu, 26. pełzak z rzędu korzenionówek, 27. góry w ZSRR, Mongolii i Chinach, 28. robotnik zatrudniony przy nitowaniu, 29. metalowa rurka wypełniona materiałem wybuchowym.

Pomiedzy Czytelników, którzy do 21 września br. przesyłają z dopiskiem „Krzyżówka” — prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy nagrody w postaci 3 bonów książkowych po 50 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 10

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki-maratonu nr 10 nagrody w postaci bonów książkowych po 100 zł każdy ufundowane przez PGL „Koziołki” otrzymują: Regina Heller — 60-271 Poznań, Arciszewskiego 29/19, Stanisław Kwiatkowski — 60-309 Poznań, Grunwaldzka 158/57, Kazimierz Wyszyński — Poznań, Lodowa 41a m. 2, Jacek Matuszak — 62-300 Września, Lenina 9.

Etymologia zbrojna

SZABLA — kształt szabli krzywej, jednosiecznej przybył do Polski ze Wschodu i Południa dnia wraz z jej nazwą, która po arabsku brzmi saif, w starohiszpańskim savia, savora, po francusku sabre, po włosku sciabola po węgiersku szabla. Szabla krzywa, oprócz mocniejszego cięcia daje lepszą osłonę głowy niż prosty miecz i szpada. Prawdopodobnie już w XIII w. najazdy mongolskie zapożyczały. Należała ona do tzw. broni białej, czyli siecznej, za pomocą której Polacy odnieśli niejedno zwycięstwo. Stała się więc ukochaną bronią narodu, a rycerz polski oddawał ją w boju tylko razem z życiem. Było wiele gatunków szabli: najszlachetniejsza Staszowska wyrabiana w Staszowie sandomierskim, Augustówce, Batorówce (od wizerunków panujących, wyrzutek na brzeszczocie-główni).

ARMATA — harmata, z łacińskiego armata — uzbrojona. W znaczeniu działa nie znajduje się tego słowa w żadnym innym oprócz polskiego języku. Ale i w polskim armata oznaczała dawniej nie jedno działo,

Naszym dzisiejszym rozmówcą jest zastępca prezesa do spraw technicznych Wielobranżowej Spółdzielni Wyróbów Uciążliwych i Zbędnych — mgr inż. Józef Kieliszek. Jest on jednocześnie przewodniczącym zakładowego klubu techniki i racjonalizacji.

— Panie prezesie — zwracamy się do naszego gościa — czy zechciałby pan, za naszym pośrednictwem, poinformować czytelników jak powstał projekt produkcji uniwersalnego otwieracza do kapsli, projekt, którym interesuje się nie tylko rynek krajowy, ale i kontrahenci zagraniczni?

— Z przyjemnością, ale muszę powiedzieć coś o sobie. Ja proszę pana czytać wiele gazet. Nie tylko czytam, lecz strasznie się przejmuję tym co w nich jest zamieszczane. Kiedy więc dowiedziałem się, że w wielu zakładach powstają nowe zastosowania, postanowiłem my spróbować i u nas, zmodyfikować nieco dotychczasową produkcję otwieraczy do kapsli butelkowych.

— I tak powstał ten oryginalny zamysł techniczny?

— Owszem. Jego opracowanie zlecieliśmy naszej komórce postępu technicznego. Chcieliśmy zaoferować klientowi produkt nowoczesny, solidny, funkcjonalny, łatwy w zastosowaniu i, co nie jest bez znaczenia, niedrogi. O walorach nowego otwieracza świadczą wymowne jego parametry techniczne: długość 96,4 centymetra, waga około 11 kilogramów, wykonany jest ze stali nierdzewnej i tworzyw sztucznych. Nie sprawa trudności w przenoszeniu, (dwom osobom), łatwy do przewiezienia samochodem, posiada nawet dwumetrowy łańcuch, jako zabezpieczenie przed ewentualną kradzieżą.

— To wprost niebywałe, panie prezesie...

— Poza tym nadaje się do otwierania butelek rodzimej produkcji jak i z importu, a nasz klub techniki i racjonalizacji opracował efektywną propozycję futerału z włókna syntetycznego. Obecnie jesteśmy na etapie uzupełniania dokumentacji technicznej i za kilka tygodni ruszymy z serijną produkcją. Prototypy przestaliśmy już placówkom handlowym.

Otwieracz do piwa

Nasz otwieracz nazwaliśmy uniwersalnym z kilku powodów. Można go wykorzystywać jako łom do wyważania drzwi samochodu czy przy czyszczeniu campingowej, balast do żagli, można nim zastąpić zagubiony maszt do namiotu, albo lewarek. Przyda się również jako broń osobista zmotywowanym turystom. Z niecierpliwością oczekują go rybacy, którzy mogą wykorzystać otwieracz przy wyrabianiu przerebli. Z resztą zalet otwieracza zapozna pana wydana przez nas prospekt.

— A jak załoga zapatruje się na zmianę produkcji dotychczasowego asortymentu...

— Wie pan, jak do każdego nowatorstwa pracownicy podchodzą z początku sceptycznie, a nawet niechętnie. Ale tu proszę pana nie jest Hyde Park, a zakład produkcyjny, więc plany przede wszystkim... Zresztą ludzie lubią robić to co potrzebne, funkcjonalne, wręcz niezbędne w każdym domu. Poza tym produkcja otwieracza umożliwi nam upłynięcie zapasów zalegających magazyn, więc szykują się premie, sam pan rozumie. Nowe zadania integrują naszą załogę... Podam tak dla przykładu:

du: o ile przy produkcji klasycznego otwieracza zatrudnialiśmy 4 osoby i to w niepełnym wymiarze godzin, to obecnie, w fazie przygotowania prototypu i serii informacyjnej dla handlu, zatrudniliśmy 18 osób na dwie zmiany. W ten sposób, między innymi oczywiście, pomogliśmy miastu w rozwiązaniu nabrańskich problemów zatrudnienia.

— A perspektywy...

— O ile nasz wyrób zostanie właściwie rozreklamowany i rozprowadzony, w przyszłym kwartale podwoimy produkcję. Nie znaczy to, abyśmy obawiali się ryzyka, ale w tym właśnie okresie spółdzielnia uzyska maksymalną zdolność produkcyjną. Zamierzamy ponadto, a czekamy tylko na stosowną okazję, podjąć zobowiązanie zmniejszenia ciężaru i objętości otwieracza, a co za tym idzie uzyskamy dodatkowe oszczędności materiałów i pracochłonności.

Wróciłem do redakcji zbulwersowany. Wyjąłem z lodówki zamrożone piwo i, z braku otwieracza włożyłem butelkę między drzwi. Kapsel odpadł natychmiast.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

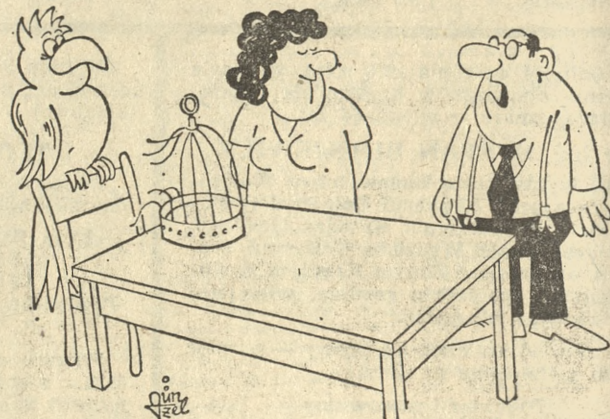
O czym zadecydowały te bitwy?

Przestaliśmy już traktować historię jako dzieje wojen. Uwzględniamy w swoim zakresie zagadnienia społeczne, gospodarcze i kulturalne. Nie ulega jednak wątpliwości, że przegrana lub wygrana wojna niejednokrotnie zaciążyła na dalszym biegu dziejów tego lub innego narodu, że przegrana lub wygrana bitwa odbiła się wyraźnym echem w rozwoju sytuacji politycznej na wiele dziesiątków lat. Spróbujcie więc określić, o czym zadecydowały dane tu bitwy. Nie sprawi Wam to chyba trudności, jeśli wiecie, między jakimi przeciwnikami zostały stoczone.

1. Salamina	480 p.n.e.
2. Zama	202 p.n.e.
3. Poliers	732
4. Hastings	1066
5. Sempach	1386
6. Grunwald	1410
7. Konstantynopol	1453
8. Poltawa	1709
9. Maciejowice	1794
10. Stalingrad	1942

Zastanów się i odpowiedz, jeśli zaś zapagniesz sprawdzić posiadane wiadomości — porównaj je z rozwiązaniem zgadywanki, umieszczonym na tej stronie.

W kręgu zwierząt



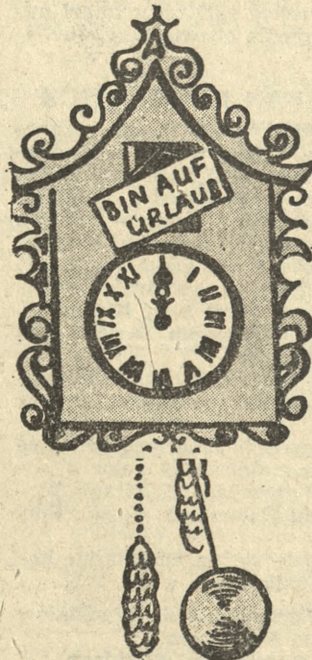
— Czy widziałas gdzieś, Klaro, moje pigułki hormonalne?



— „Gdy tylko Ciebie zobaczyłam, od razu pomyślałam sobie: „To jest pingwin mego życia”!



— Słuchaj, czy nie możesz sprzedać tym serem w innym miejscu!

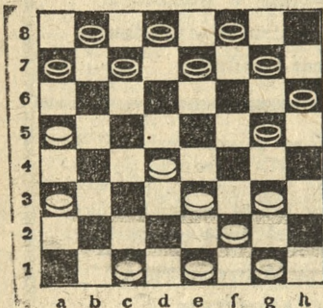


Napis: „Jestem na urlopie”



NA CZARNYCH POLACH

DIAGRAM NR 55



BIAŁE WYGRYWAJĄ

Pozycja na diagramie pochodzi z partii turniejowej granej na tegorocznych mistrzostwach warszawskich ZSRR w konkurencji sportowców wiejskich. Czarne wykonały nieopatrnie słabe posunięcie: h8-g7. Powstała „dziurawa” pozycja wskutek przedwczesnego zwolnienia narożnego pola h8. Jak wykazywał ten błąd błędą kombinację, której rozwiązanie podajemy niżej:

Rozwiązanie (p. diagram nr 55): La5-b6! Pierwsza ofiara bierki. 1. ...a7:c5 2.d4:b6, c7:a5 3.a3-b4 (druga ofiara), a5:c3 4.e3-d4 (trzecia ofiara), c3:e5 5.g3-f4 i czarne poddały się ponieważ białe w następnym ruchu dorabiają damkę. Jeśli: 1. ...c7:a5, to 2.a3-b4, a5:e5 i 3.e3(f3)-g4X.

JAN GAWECKI

Wyjątek czy reguła?

Nieszczęścia chodzą parami. Lecz tak się dziwnie zdarza. Ze trudną jest dostrzec zarzą. Nie dojdą do ołtarza.

Zagadka

Triumwirat — co to jest? (Żona, teściowa i pies).

„Uczony”

Wie, co to laser, polarne koło sód, trust oraz UNESCO. Wszystko już mógłbym ogarnąć zdolat. tylko ten drobiazg: „u” czy „ó” z kreską.

ROZWIĄZANIE ZGADYWANKI

1. Przez zwycięstwo Greków nad Persami uratowana została niepodległość Hellady, 2. Zwycięstwo nad Karłaginczykiem Hannibalem i upadek Kartaginy, 3. Uratowanie państwa i tleno-ukojenie od zalewu mu- zulmanów, 4. Po tej bitwie Wilhelm, książę Normandii, został królem Anglii, 5. De- Wilhelm Zdobywca, 6. De- cydujące znaczenie dla nie- podległości Szwajcarii, 6. Kłóśka zakonu Krzyżaków i złamanie jego potęgi, 7. Ko- niec rzymskiego cesarstwa wschodniego, 8. Wzrost po- tęgi Rosji cara Piotra Wiel-kiego po pokonaniu Szwedów, 9. Po tej bitwie wnet- doszło do III rozbioru Pol- ski, 10. Początek klęski hit- le w wojnie, 11. Klęśka Niemiec w wojnie z Związkiem Radzieckim.